Pismo nie jest datowane naprzód.
ROK XIV. Nr. 151 (4827) WILNO, sobota 3 czerwca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Hitler planuje podział Słowacji

LONDYN, (Pat). Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald" ujawnia sensacyjną wiadomość o planach Hitlera co do podziału Słowaczyzny.

Hitler planować ma obecnie ogłoszenie Słowaczyzny za niezdolną do niepodległej egzystencji, zarówno z powodów politycznych, jak i ekonomicznych i w konsekwencji podzielenie jej między Niemcy i Węgry.

CZĘŚĆ ZAANEKTOWANA PRZEZ NIEMCY, STAŁABY SIĘ TRZECIM PROTEKTORATEM, ZAŚ CZĘŚĆ PRZYPADAJĄCA WĘGROM ZOSTAŁABY POPROSTU ZAANEKTOWANA.

Przygotowania są już, zdaniem korespondenta, w toku. Rozpoczęła się już akcja propagandowa w tym kierunku, szczególnie na Węgrzech i we Włoszech.

Hr. Teleky, węgierski premier był przeciwny jakiejkolwiek dalszej aneksji ziem słowackich, gdy proponowane mu to było w czasie kryzysu marcowgo.

„Czystka" w armii niemieckiej

Silna opozycja w kołach wojskowych wobec polityki zagranicznej Rzeszy

LONDYN, (Pat). „Yorkshire Post" ogłasza interesujące szczegóły o czystce jaka ostatnio miała mieć miejsce w szeregach dowództwa armii niemieckiej.

Dziennik przypomina jak w lutym 1938 r. przed samym zajęciem Austrii Hitler udzielił dymisji gen. Fritschowi, oraz kilku innym wysokim oficerom, którzy byli przeciwni planom zagranicznych podbojów. Dziennik dowiaduje się, że wśród pozostałych członków naczelnego dowództwa niemieckiego zaznaczyło się ostatnio silna opozycja wobec polityki zagranicznej. Okupacja Czech np. była krytykowana przez pewne koła wojskowe.

Wskutek tego Hitler przeniósł w stan spoczynku przeszło 30 oficerów zajmujących kierownicze stanowiska w Reichswerze, wśród nich znajdujące się, jak pisze dziennik, gen. Loeb. który głównie zasłużył się przy przeprowadzaniu organizacji wojskowej przemysłu w ramach planu 4-letniego, gen. Stoelpnagel, jeden z najwyższych oficerów wojsk lotniczych, gen. Quade, komendant szkoły lotniczej, gen. Liebmann, komendant akademii wojennej, oraz gen. Geyer, dowódca 5 korpusu armii niemieckiej.

O ile zeszłoroczny precedens może posłużyć za przykład, to wydaje się — twierdzi „Yorkshire Post" — że między politycznym a wojskowymi przewódcami Rzeszy miały miejsce tarcia, które zakończyły się znowu zwycięstwem przewódców politycznych nad wojskowymi.

W 13-lecie

sprawowania funkcyj przez Pana Prezydenta Rzplitej

BUDAPESZT, (Pat). Cała prasa streszcza głosy, prasy polskiej w związku z 13-tą rocznicą urzędowania Pana Prezydenta R. P. prof. Mościckiego.

Zbliżony do rządu „Pester Lloyd" w artykule redakcyjnym pisze m. in. Prezydent prof. Mościcki cieszy się wszędzie wielkim szacunkiem i poważaniem. Jako wybitny uczony położył On dla swego kraju znaczne usługi je szcze przed tym zanim zaufanie całego narodu polskiego powołało go do pełnienia tego wysokiego urzędu. Jako Prezydenta R. P. charakteryzuje prof. Mościckiego skromność uczonego i stałość charakteru patrioty. W 13-lecie pełnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej śle Panu Prezydentowi jak najlepsze życzenia zaprzyjaźniony naród węgierski, który uznaje w nim nie tylko męża stanu, ale i wielkiego człowieka. Naród węgierski z radością wspomina serdeczność z jaką Prezydent Mościcki podejmował zeszłego roku regenta Horthy'ego.

Plenum Sejmu

Posiedzenie plenarne Sejmu zostało zwołane na wtorek dnia 6 bm. na godzinę 11 rano.

Koniec kariery Wyszyńskiego

MOSKWA, (Pat). W tutejszych kołach politycznych utrwala się przekonanie, iż nominacja prokuratora Wyszyńskiego na stanowisko jednego z zastępców przewodniczącego rady komisarzy ludowych jest zapowiedzią końca jego kariery politycznej.

Zaznaczyć należy, że Wyszyński został wybrany prokuratorem ZSRR na sesji najwyższej rady w styczniu r. ub. w myśl art. 114 konstytucji sowieckiej na okres lat 7. Ustępuje więc przed upływem swej kadencji.

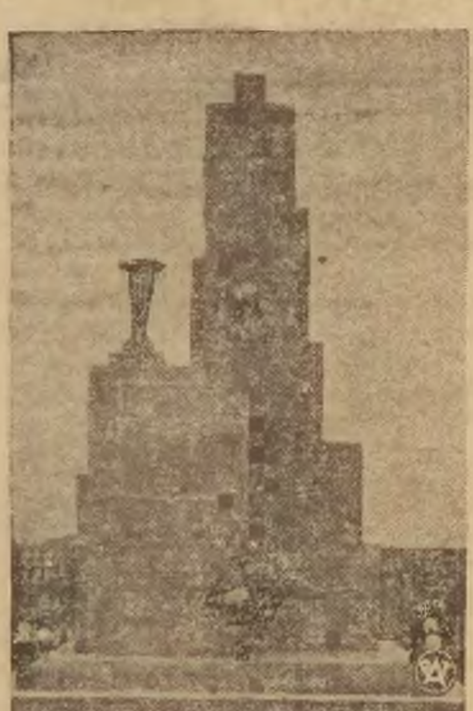
Wszędzie ich krzywdzą...

WIEDEŃ, (Pat). Prasa wiedeńska uskarża się ponownie na terror zastosowany rzekomo obecnie w Mochaczu na Węgrzech przez węgierskich narodowych socjalistów przeciwko tutejszej niemieckiej grupie narodowo - socjalistycznej.

Kara śmierci za wypadek samochodowy

MOSKWA, (Pat). Obwodowy sąd w Irkucku skazał szofera Żukowskiego za przejechanie na śmierć milicjanta na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Pomnik bohaterskich powstańców na granicy polsko - niemieckiej



Pomnik wystawiony w osadzie Mirosław na granicy polsko-niemieckiej przez mieszkańców tej gromady ku czci bohaterskich powstańców, poległych w walkach pod Mirosławem w styczniu 1919 r.

—oOo—

„Cierp duszo moja, a będziesz zbawiona..."

(Z piosenki dziada wileńskiego)

WIEDEŃ, (Pat). Partia narodowo-socjalistyczna rozrzuciła w Wiedniu ulotki, zwracające się przeciwko wyrażaniu przez ludność niezadowolenia z powodu braku owoców lub innych artykułów spożywczych.

Ulotka ta poucza ludność, że obecna konieczność tych wyrzeczeń podykowana jest chęcią zapewnienia dobrobytu przyszłej generacji i stworzenia Rzeszy potęgi niezawisłej pod tym względem od obcych mocarstw.

Niemcy przymusowo werbują Czechów na roboty

BOGUMIN, (Pat). W Świnowie, obok Morawskiej Ostrawy, Niemcy przeprowadzili przymusowy pobór młodzieży czeskiej w wieku od 18—20 lat z gminy Poręba i Marcinkowice. Z pośród stających do przeglądu pobrano 99 proc. ludzi. Mają oni być przewiezieni na roboty do Rzeszy.

Współpraca sztabów

Anglii, Francji i Turcji

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska na marginesie rozmów dyplomatycznych zajmuje się w sposób szczegółowy sprawą kontaktów między sztabami wojskowymi państw wchodzących w skład t. zw. „Frontu Pokoju".

Dzienniki podają, iż rozmowy wojskowe angielsko - tureckie, jakie rozpoczęły się ma ; w tych dniach w Londynie z racji przyjazdu do stolicy W. Brytanii szefa sztabu armii tureckiej gen. Kiazim Beja, zamienią się wkrótce w rozmowy wojskowe francusko - angielsko - tureckie. Do Londynu bowiem udaje się również w tych dniach szef sztabu francuskiej obrony narodowej gen. Gamelin.

Z tymi rozmowami wojskowymi dzienniki francuskie łączą przyjazd do Londynu portugalskiej misji morskiej. W Paryżu oczekuje się, iż wielkie jesienne manewry angielskie będą właściwie zamienione z racji przyjazdu szefów sztabów i naczelnych dowódców poszczególnych armii w wielką konferencję sztabów armii sprzymierzonych.

Opinia francuska przyjęła z zadowoleniem nominację generała angielskiego Ironside na generalnego inspektora angielskich wojsk zamorskich. Według powszechnego przekonania stanowisko to oznacza, iż gen. Ironside jest upatrzony na głównodowodzącego angielskiego korpusu na terenie europejskim na wypadek konfliktu wojennego. Gen. Ironside wybił się w czasie wielkiej wojny na froncie francuskim i cieszy się dużym uznaniem we francuskich kołach wojskowych.

Odpowiedź Sowietów

na propozycje angielsko - francuskie

MOSKWA, (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych komisarz Mołotow przyjął ambasadorów angielskiego i francuskiego na dłuższej konferencji.

Swastyka na miejscu krzyża

SS w siedzibie arcybiskupiej

WIEDEŃ, (Pat). Odbyło się Salzburgu uroczyste zajęcie przez władze partyjne tutejszego pałacu arcybiskupiego.

Pałac ten został oddany obecnie formacji S.S. Z okazji tej wygłosił mowę gauleiter Salzburgu Rainer, w której powiedział: *„Z przekazaniem tego pałacu arcybiskupiego formacjom S.S. znika znowu część potęgi światowej kościoła, który tak często działał na szkodę narodu"*. Na pałacu arcybiskupim zawieszono flagę ze swastyką.

Arcybiskup Salzburski dr Wotz, któremu władze partyjne podczas jego nieobecności zajęły mieszkanie, po powrocie zastawając do dyspozycji tylko trzy pokoje, zrezygnował obecnie z powrotu do swego mieszkania.

Walka o życie około setki osób

uwięzionych na dnie morza

LONDYN, (Pat). Dotychczas brak wszelkiej wiadomości o łodzi podwodnej „Thetis", która o godz. 13.30 we środę zanurzyła się w morze w odległości 50 mil od Birkenhead.

Jak przypuszczają, łódź ta, która miała wynurzyć się w 3 godziny później, zatonęła.

Łódź podwodna „Thetis" była jedną z najnowszych łodzi podwodnych marynarki angielskiej. Ukończono ją dopiero przed dwoma miesiącami. Koszt budowy jej przewyższa 350.000 funtów szterl. Na pokładzie jej znajdowało się 53 marynarzy, w tym 5 oficerów. Ponadto w pierwszych próbnych zanurzeniach wzięło udział 26 urzędników i inżynierów stoczni „Camel Laird" oraz ekspertów marynarki. W ogóle więc na pokładzie łodzi znajdowało się 71 osób.

Łódź „Thetis" zaopatrzona była w zapas tlenu, wystarczający na 36 godzin. Ponieważ zanurzyła się wczoraj o godz. 13.30 zapas tlenu wyczerpie się dopiero o godz. 1.40 w nocy z piątku na sobotę. W kołach, zbliżonych do admiralicji nie tracą nadziei, iż uda się uratować załogę i wszystkich znajdujących się na pokładzie łodzi.

Dotychczas nie udało się ustalić miejsca, gdzie zatonęła „Thetis". W poszukiwaniach zaginionej łodzi bierze udział 21 okrętów wojennych floty brytyjskiej. Okręty te krążą w zatoce i w pobliżu zatoki liwerpolskiej, starając się ustalić miejsce, gdzie znajduje się „Thetis".

W kołach, zbliżonych do admiralicji przypuszczają, iż łódź podwodna z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn osiadła na dnie morskim na głębokości 40 metrów. Okręty, biorące udział w poszukiwaniach, są zaopatrzone w specjalne detektory, pozwalające na stwierdzenie, gdzie znajduje się poszukiwana łódź. Przyczyna katastrofy dotychczas nie została wyjaśniona. Przypuszczają, iż „Thetis" musiała zderzyć się z jakimś większym zatopionym obiektem, co przede wszystkim spowodowało uszkodzenie a może zniszczenie radiowych urządzeń.

Wczoraj wieczorem admiralicja wydała oficjalne oświadczenie, stwierdzające, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa „Thetis", która dokonywała próbne ćwiczenia i zanurzenia w zatoce liwerpolskiej, spotkała się z katastrofą.

Wszyscy członkowie załogi łodzi podwodnej byli zaopatrzeni w specjalne aparaty ratunkowe, pozwalają na opuszczenie łodzi, w chwili, gdy zniknie wszelka wszelka nadzieja na wydobycie jej na powierzchnię morza.

Na miejsce przypuszczalnej katastrofy udały się dwie łodzie podwodne, specjalnie przygotowane, zawierające wielkie zapasy zgęszczonego powietrza, które mogą być zużytkowane podczas akcji ratunkowej.

W Londynie krążą sprzeczne pogłoski co do liczby osób, znajdujących się na pokładzie łodzi. Liczby te wahają się od 71 do 100 osób.

Jeżeli łódź nie została uszkodzona podczas przypuszczalnego zderzenia, nie należy tracić nadziei, że załoga zdoła się uratować przy pomocy najnowszych aparatów, w jakie została zaopatrzona.

(D. c. informacyj o akcji ratunkowej na str. 2-ej)

W chwilach decydujących

Papież interweniował u wybitnych mężów stanu na rzecz pokoju

CITTA DEL VATICANO. (Pat). Wczoraj w dniu Św. Eugeniusza, jako w dniu śmierci papieża Piusa 12 członkowie Świętego Kolegium złożyli Ojcu Sw. życzenia.

Papież w odpowiedzi mówił m. in.:

Ponieważ kościół od początku swego istnienia wznosił do Boga modły o triumf pokoju, przeto papież pozostaje zawsze wierny tej chlubnej misji.

Papież przypomina, iż **ożywiony z głębi duszy chęcią pokoju i sprawiedliwości, uznał za właściwe w godzinie, która wydawała się szczególnie ciężka w życiu narodów, powiadomić kilku mężów stanu wielkich narodów europejskich o trosce, aby właśnie międzynarodowe nie zaogniły się do tego stopnia, by doprowadziły do krwawego konfliktu.**

Z tego kroku, który ogólnie spotkał się z sympatią rządów i z wdzięcznością ludów, **Papież uzyskał zapewnienie dobrej woli i chęci utrzymania pokoju** tak przez narody upragnionego.

Nie możemy również pominąć milczeniem — mówił dalej Ojciec Św. — że inne informacje dotyczące uczuć i intencji wpływowych mężów stanu, którym jesteśmy głęboko wdzięczni, skłaniają nas **do żywienia bardziej trwałej nadziei, iż świadomość nieuniknionej odpowiedzialności przed Bogiem i historią i właściwa ocena prawdziwych interesów tych narodów skłoni rządy do zapewnienia trwałego pokoju,** szanującego wolność i honor narodów.

W końcu Papież zalecił, aby w czerwcu poświęconemu Najświętszemu Sercu Jezusowemu odprawiano modły do tego, który jest ucieczką i pociechą we wszystkich trwogach i strapieniach.

Nowy ambasador sowiecki

złożył listy uwierzytelniające P. Prezydentowi R. P.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 2 czerwca 1939 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku Królewskim jego ekscelencję p. Mikołaja *Szaronowa*, ambasadora ZSRR, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Ambasador ZSRR wprowadzony do sali Rycerskiej przez ministra spraw zagranicznych i przedstawiony przez dyrektora protokułu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, wygłosił przemówienie, mówiąc m. in.:

„Powierzona mi przez prezydium Rady Naczelnej ZSRR wysoka misja obowiązuje mnie do podtrzymania i rozwijania tych stosunków dobrosąsiedzkich, które są wzmocnione szeregiem umów politycznych i gospodarczych, zawartych między Związkiem Socjalistycznych Republik Rad a Rzeczypospolitą Polską".

Pan Prezydent odpowiedział m. in.:

„Pomyślnym przejawem rzeczowego i życzliwego rozwiązania zagadnień, które stają przed nami, było w ostatnim okresie uregulowanie szeregu spraw między Polską a Związkiem Sowieckim, a zwłaszcza nawiązanie normalnej współpracy ekonomicznej, której brak dawał się poprzednio wzajemnie odczuwać. Ufam, że cenna współpraca pańska przyczyni się do dalszego owocnego rozwoju sąsiedzkich stosunków między Polską a ZSRR".

Komisarz Burckhardt w Berlinie

BERLIN, (Pat). Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Burckhardt bawił w dniu wczorajszym w Berlinie, skąd po jednodniowym pobycie powrócił do Gdańska.

Pogrzeb ś.p. hr. Jana Tyszkiewicza

Wczoraj odbył się w Wace, pow. wileńsko-trockiego, pogrzeb ś. p. hr. Jana Tyszkiewicza, który zginął w wypadku lotniczym w dniu 30 maja rb. w Międzyrzeczu Podlaskim.

Na pogrzeb przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Arturem Maruszewskim, korpus oficerski pułku ułanów wileńskich, wojskowe oddziały honorowe, poczty sztandarowe organizacyj kombatanckich, przyjaciele i towarzysze broni, przedstawiciele organizacyj społecznych, członkowie związku oficerów rezerwy, liczne ziemiaństwo województw wileńskiego i nowogródzkiego oraz miejscowa i okoliczna ludność.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się nabożeństwem żałobnym w kaplicy cmentarnej odprawionym w asyście licznego duchowieństwa przez ks. prof. Meysztowicza, przyjaciela i towarzysza broni zmarłego. Po nabożeństwie trumnę przenieśli na barkach do miejsca wiecznego spoczynku przyjaciele i towarzysze broni. Nad otwartą mogiłą przemówienie pożegnalne wygłosił ks. prof. Meysztowicz.

Był solą tej ziemi

Gdy odchodzi na zawsze ktoś nam bliski i drogi — pozostaje w sercu pustka, którą daremnie bolesny żal usiłuje zapełnić.

W obliczu majestatu śmierci gubi się myśl ludzka i wszelkie słowa pragnące ją oddać są zbyt małe i niezdarne.

Odszedł ś. p. Jan Tyszkiewicz.

W słoneczny dzień wczorajszy rodzinna Jego Waka niezwykły przybrała wygląd. Ciągnący od Wilna nieskończony sznur samochodów, piesi, furmanki... Skupione smutne twarze.

Bujny świeżą zielenią park wypełniony ludźmi.

Milczący, żałobny tłum dokoła kaplicy, mundury, czerń, chłopska siermięga, sztandary i wieńce.

Cisza niezmierna. Tylko wiatr przeciąga wierzchołkami starych świerków i targa zielenią — w mroku kaplicy migocą żółte płomienie świec.

Nie było nad trumną ś. p. Jana Tyszkiewicza przemówień. Pożegnał Go w kilku serdecznych słowach dawny towarzysz broni i wierny przyjaciel x. szamb. Meysztowicz.

Rolnicy — mówił x. Meysztowicz — wy wiecie kim był ś. p. Jan Tyszkiewicz; wiecie, że nie obca Mu była żadna troska, ni prośba, z którą się do Niego kto zwrócił. — Był solą tej ziemi i ziemia ta za chwilę przyjmie Go w swe łono i okryje.

Pochyliły się sztandary.

Skoczny dźwięk ułańskiej pobudki zmieszał się z hurkotem opuszczanej do grobu trumny; błysnęła prezentowana broń.

Przyjęła Go ziemia, na której się urodził, o którą walczył i dla której nie ustawał w pracy.

Lecz przyjęły Go też i utrwalą na zawsze w pamięci jak świetlany drogowskaz ci wszyscy, których z postacią ś. p. Jana Tyszkiewicza wiąże wspólne umiłowanie ojczystego zagonu i służba zawsze żywym ideałom pracy, braterstwa i rycerskiej gotowości ofiary z własnej krwi, gdy tego zażąda Ojczyzna.

Eugeniusz Mejer.

Człowiek o stalowych płucach w Lourdes



Wśród tysięcy chorych, przybyłych do Lourdes, by prosić o łaskę cudownego wyzdrowienia, znalazł się również głośny dzisiaj na całym świecie syn milionera amerykańskiego Fred Snite, nazwany człowiekiem o stalowych płucach. Musi on bowiem ze względu na paraliż płuc przebywać stale w specjalnej stalowej kabinie, w której przyjechał z Ameryki do Europy, by w Lourdes prosić Matkę Boską o cud, który go może jedynie ocalić, gdy wiedza lekarska okazała się bezradna.

60 proc. nowych ludzi w parlamencie rumuńskim

BUKARESZT, (Pat). Udział wyborców w wyborach do Izby deputowanych był b. znaczny i wynosił około 85 procent uprawnionych. W wyborach tych kandydował również przedstawiciel mniejszości polskiej p. Tytus Czerkowski na liście rolniczej dzielnicy Suczawa (Czerniowce). Z listy tej, na której znajdowało się 14 kandydatów, wybrano 6 posłów. Pan Czerkowski otrzymał około 20.000 głosów, nie wszedł jednak do parlamentu, gdyż zabrakło mu około 5.000 głosów.

Wynik wyborów do parlamentu komentowany jest w kołach urzędowych jako bardzo dobry.

Po raz pierwszy w parlamencie zasiadło około 26 chłopów rolników. Jeżeli chodzi o mniejszości narodowe, to Węgrzy uzyskali 7 lub 8 mandatów, na ogólną liczbę 258, Niemcy 6 lub 7. Przedstawiciele ludności bułgarskiej przepadli wszyscy.

Mimo, że nowy parlament opiera się na systemie korporacyjnym, jest on społecznie biorąc bardziej demokratyczny niż wszystkie dotychczasowe parlamenty rumuńskie. Premier Calinescu uzyskał 164.000 głosów. Takiej liczby dotychczas w wyborach żaden z polityków rumuńskich nie osiągnął. Minister spraw zagranicznych Gafencu został wybrany na pierwszym miejscu mimo, że jego kontrkandydatami były wybitne osoby.

Do nowego parlamentu wejdzie około 60 procent ludzi nowych, którzy dotychczas nie byli członkami parlamentu.

Generał francuski w Polsce

WARSZAWA, (Pat). Przybył do Warszawy generał dywizji Ludwik Faury.

Na dworcu powitali gościa francuskiego przedstawiciele władz wojskowych z gen. Regulskim na czele oraz grono wyższych oficerów.

Wymiana starych 20-złotówek

WARSZAWA, (Pat). Bank Polski zawiadamia, że do dnia 30 czerwca 1939 r. będą wymieniane przez skarbiec emisyjny Banku Polskiego w Warszawie 20-złotowe banknoty, wycofane już z obiegu z datą 1 marca 1926 r. i 1 września 1929 r. z postaciami żniwiarki i Merkurego w obrazie przedniej strony banknotu.

Banknoty zaś 20-złotowe z datą 20 czerwca 1931 r. z głową kobiecą w medalionie po prawej stronie banknotu pozostają nadal w obiegu narówni z banknotami z datą 11 listopada 1936 roku.

Katastrofalna susza w północnej Brazylii

PORTO ALEGRO, (Pat). Donoszą z Minas Geraes, że w miasteczku Claros znajduje się obecnie przeszło 4 tys. uchodźców z północnych stanów Brazylii, gdzie panuje dotkliwa susza.

Tragiczna wędrówka odbywa się prawie rok rocznie. Wobec tego, że uchodźcy ci znajdują się w skrajnej nędzy nadomiar jest wielu chorych na ospę, prezydent polecił ministrowi rolnictwa wysłać ich na plantacje kawy w San Paulo, gdzie brakuje rąk do pracy.

Śmierć czterech rybaków polskich

KARWIA, (Pat). Z Karwi wyjechało onegdaj w morze czterech młodych rybaków: Edward Bizewski, Parchema Augustyn, Widbrott Antoni i Felkner Antoni, w celu zabrania zastawionych sieci.

Ponieważ rybacy nie powrócili do Karwi do wieczora, rozpoczęto poszukiwania, które trwały całą noc.

Nad ranem znaleziono ich pustą łódź między Karwią a Dębkami, obok której pływały części ubrania.

Kronika telegraficzna

— Król Jerzy VI otrzymał od dep. poczt Kanady kompletną kolekcję marek, wydanych od najdawniejszych czasów w Kanadzie. Wobec tego, że król, który odziedziczył po swym ojcu Jerzym V jego sławną kolekcję, sam jest filatelistą, dar ten sprawił mu prawdziwą przyjemność.

— Ogólna liczba ludności w państwie Sowieckiem wynosi 170.461 tys. ludności. Ludność miejska stanowi 32.8 proc. Przyrost ludności od ostatniego spisu, przeprowadzonego w r. 1926 wyniósł 15.9 proc.

— W pobliżu bramy przy drodze, prowadzącej do Jaffy wybuchła bomba. Pięciu Arabów zostało zabitych, dziesięciu rannych.

— Wezuwiusz wznowił swą działalność. W nocy na niebie widoczna jest czerwona łuna ponad kraterem, z którego wydobywają się kłęby dymu, popiołu i potoki lawy, spływające ze zbocza góry.

W jutrzejszym n-rze niedzielnym zamieścimy artykuły:

Gen. Lucjana Żeligowskiego — **„Organizacja wsi na wypadek wojny"**

Eugeniusza Mejera — **„Za jaką cenę?"** (w związku z ostatnią mową Mołotowa)

Antoniego Bancewicza — **„Walka o „rząd dusz"** (z przeszłości naszej ziemi)

Józefa Maślińskiego — **„Takt krzeczi"** (polemika)

po za tym zwykły materiał codzienny.

Akcja ratunkowa pogorszyła sytuację

Wystająca poprzednio nad poziom morza rufa łodzi pogrążyła się do wody

LONDYN, (Pat). Admiralicja ogłosiła, iż łódź podwodna „Thetis" została odnaleziona. Znajduje się ona w odległości 14 mil od Great Ormes Head. Część łodzi wynurza się ponad powierzchnię morza na długości 18 stóp. Załodze łodzi nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

LONDYN, (Pat). Czterej członkowie załogi łodzi podwodnej „Thetis" zostali uratowani przy pomocy aparatu „Davisa". Znajdują się oni na pokładzie torpedowca „Brazen" i czują się doskonale. Według ich opinii, która jest zgodna z opinią admiralicji cała załoga łodzi podwodnej jest żywa i zdrowa i prawdopodobnie już wkrótce będzie uratowana.

Szósta flotylla kontrtorpedowców, która wyszła z Portland wczoraj wieczorem, oczekiwana jest na miejscu katastrofy lada chwila. Kapitan Oram z załogi łodzi podwodnej, który został wydobyty jako pierwszy z uratowanych, kieruje akcją ratunkową. Dowódca łodzi podwodnej znajduje się wewnątrz łodzi.

Dziób „Thetis" oparty jest o dno morskie, rufa zaś wystaje ponad powierzchnię morza. Kont nachylenia łodzi wynosi 45 stopni. Część wystająca ponad wodę mierzy 18 stóp.

LNDYN, (Pat). Admiralicja brytyjska ogłosiła o godz. 19 następujący komunikat:

Według wiadomości, otrzymanych do godz. 17 nikomu więcej nie udało się wydostać z łodzi podwodnej „Thetis". Obaj członkowie załogi którzy wydostali się o godz. 10 rano, donieśli, że pozostała część załogi zamierzała przy pomocy aparatów ratowniczych „Davisa" wydostać się. Dotychczas jest rzeczą niejasną, co udaremniło dalsze wydostanie się przez zastosowanie tej metody. Poczynione zostały próby wywiercenia otworu w ogonie łodzi podwodnej, ale mogą być one uskutecznione dopiero koło godz. 18 z chwilą odpływu.

Silna fala spowodowała, że łódź podwodna znowu przechyliła się i ogon jej poszedł pod wodę.

LONDYN, (Pat). Ponieważ pomimo odpływu rufa zatopionej łodzi podwodnej „Thetis", która poprzednio wystawała nad wodą, nie wyszła na powierzchnię, pod kadłubem statku przeciągnięto w godzinach wieczorowych liny stalowe i podjęto próby wydobycia łodzi na powierzchnię przy pomocy pontonów. Próba nie powiodła się, ponieważ liny nie wytrzymały ciężaru i urwały się. Wskutek manewru łódź jednak poprzednio ustawiona pod kątem 45 st., spoczęła całym kadłubem na dnie morskim.

Dla dostarczenia załodze zapasu świeżego powietrza, przy pomocy nurka umieszczono w wieżyczce pokładowej specjalny wentyl, przez który wpompowany będzie do łodzi zgęszczony tlen. Miejsce katastrofy oświetlone będzie przez całą noc reflektorami z zebranych wokół łodzi i okrętów.

Według przypuszczeń, powodem zatonięcia łodzi było dostanie się wody do do komory torpedowej.

MUZY I WOJNA

Wojna jest tym zjawiskiem, któ re zawsze szczególniej dotkliwie da wało się we znaki twórcom nowych wartości w dziedzinie ducha ludzkie go, **ludziom nauki i artystom.** Już starożytni wiedzieli, że „inter arma silent musae“.

Dziś, gdy całe społeczeństwo pol skie ze spokojem i determinacją przy gotowuje się materialnie i psychicz nie do przyjęcia wyzwania do boju, jeśli nam ono rzucone zostanie, nasu wa się pytanie: jeżeli rozpęta się woj na, czy rzeczywiście zamilkną wów czas na naszej ziemi muzy, **czy rze czywiście artyści polscy ograniczą swą twórczą pracę.**

Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedno: **Nie!**

Gdy rozpoczną się działania wojen ne, w świecie sztuki polskiej — na czas ich trwania — wiele będzie mu siało się zmienić. Wiele zjawisk i zainteresowań, które w latach ostat nich, w latach pokoju na plan pierw szy się wybijały, znajdzie się z konie czności gdzieś na planie dalszym. W malarstwie tematowość tak przez nie których wyklinana, znów zdecydowa nie dojdzie do głosu. Najpiękniejsze autoportrety, najwspanialsze akty czy martwe natury naszych najbar dziej nawet utalentowanych malarzy będą musiały ustąpić wobec „Grun waldu“ czy „Hołdu pruskiego“ Ma tejki. Najbardziej przez znawców ce nione „koncerty na dwa fortepiany“, symfonie czy sonaty zagłuszone zo staną dźwiękami marszów wojsko wych i żołnierskich piosenek. Najsub telniejsze rozważania powieściowe na temat wielkich przejść miłosnych ma łych ludzi i drobnych przeżyć osobi stych ludzi wielkich nie znajdą rów nie chętnych czytelników, jak opo wieści o wielkich czynach ludzi pro stych, o bohaterstwie i poświęceniu. Tony heroizmu i wielkości będą brzmiały ze sceny zamiast ckliwych świergotań.

Wiele się zmieni — nieraz może z istotnym pożytkiem dla prawdziwej sztuki.

Ale mimo to nie można tego ukry wać, że w takiej wojennej atmosfe rze niejedno grozi sztuce niebezpie czeństwo. **Największym może być jej spłycenie i obniżenie poziomu.** Należy się bowiem obawiać, że licytując się w podchwytywaniu i „obrabianiu“ popularnych i aktualnych tematów, wypłyną na powierzchnię naszego życia artystycznego ludzie obdarzeni mniejszym talentem, czasem zacni i szlachetni ideowcy, ale czasem wprost karierowicze i wyzyskiwacze koniun ktury — jedni i drudzy jednakowo dla sztuki niebezpieczni, jeśli iskry twórczej los im poskąpił.

Ratunek przed tym niebezpieczeń stwem może być tylko jeden: **Niech wybitni nasi artyści nie usuwają się wtedy w cień, niech nie kryją się w cichych kapliczkach „pięknoducho stwa“, dalecy od zgiełku otaczające go ich świata.** Niech ci, którzy talent wysunął na czoło współczesnego po kolenia artystów polskich dobrowol nie staną w pierwszym szeregu twór ców poświęcających swe siły i zdol ności sprawie narodowej. Nie obni żając wysokiego lotu, niech oddadzą się do dyspozycji szeroko pojętej pro pagandy.

Nie chodzi tu przy tym o całkowi te zrywanie z t. zw. sztuką czystą. Nie można zapominać o tym, że po zawierusze wojenej przyjdzie czas na pracę pokojową, że dla tych przy szłych czasów należy przechować ca ły dorobek sztuki polskiej, we wszyst kich jej najwybitniejszych i najróż norodniejszych przejawach stale go we wszystkich dziedzinach wszech stronnie wzbogacając. A nawet w cza sie zmagań wojennych możność zato pienia się w kryształowym strumie niu czystej sztuki, znalezienia w nim chwilowego zapomnienia i oderwa nia się od otaczającej rzeczywistości stanowić będzie nieraz bardzo dla społeczeństwa pożądany moment od prężenia i odpoczynku psychiczne go.

Bardzo ważne jest jednak, by na **si czołowi artyści potrafili połączyć i pogodzić w sobie te dwa stanowiska: by nie zrywając całkowicie z t. zw. sztuką czystą, nie obniżając poziomu twórczości, chcieli i umieli dużą część swych wysiłków i zdolności ofiaro wać na usługi ojczyźnie.**

Można być pewnym, że tak się właśnie stanie. Że w razie rozpętania się burzy wojennej nie zamilkną na ziemi polskiej muzy. Lecz w rytmie zgodnym z biciem serca całego na rodu wspierając tych, którzy krew swą będą przelewali, wzywać będą do boju o tę najważniejszą Rzecz, którą jest Polska — do walki na śmierć i życie, aż do zwycięstwa.

Obsługa Specjalna „K. W.“ z Kowna

Litwa organizuje obozy pracy

KOWNO. 1.VI. Rada Ministrów uchwaliła zorganizować ochotnicze obozy pracy, których uczestnicy zo staną zatrudnieni przy robotach pub licznych w dziedzinie rozbudowy ko munikacji. Realizację tej uchwały po wierzono Ministerstwu Komunikacji. Nastąpi ona jeszcze tego lata.

Powołanie do życia ochotniczych obozów pracy zostało spodowane ko niecznością ograniczenia świadczeń na roboty publiczne z budżetu pań stwowego, który w związku z utratą obszaru kłajpedzkiego ulega, jak wia domo, redukcji.

Prasa litewska wyraża przekona nie, że owiane duchem ofiarności na rzecz obrony kraju szerokie warstwy społeczeństwa czynnie odpowiedzą na ten apel rządu i nie postawią go wobec konieczności skorzystania z prerogatywy konstytucyjnej i wpro wadzenia przymusu pracy na cele publiczne. (n)

Minister Szkirpa w Kownie

KOWNO. 1.VI. Poseł litewski w Ber linie płk. Szkirpa przybył w spra wach służbowych do Kowna i został przyjęty przez premiera gen. Czer niusa.

Jak publiczność litewska ocenia polskie filmy

KOWNO, 1. 6. „Lietuvos Żinios“ ogłasza wyniki ankiety kinematogra ficznej, przeprowadzonej wśród swych czytelników. Wzięło w niej u dział 911 osób, z których 219 uznało „Znachora“ za najlepszy z filmów, wyświetlanych w ub. sezonie w Kow nie. W ten sposób „Znachor“ zajął trzecie miejsce, po „Nieśmiertelnym walcu“ i „Marii Antoninie“ (oba pro dukcji „Metro-Goldwyn-Mayer“).

Ciekawe, że dalszy ciąg „Znacho ra“ — „Profesor Wilczur“ znalazł się już na 23 miejscu. Z innych fil mów polskich „Barbara Radziwiłłów na“ — ma 7 miejsce, „Halka“ — 26, „Druga młodość“ — 27.

Na ogół wypunktowano 31 fil mów.

Z artystów polskich Junosza Stę powski zajął 4 miejsce, Zacharewicz zaś — 7 na 18 wypunktowanych. — Wśród 22 najlepszych artystek Smo sarska uzyskała 9 miejsce.

Należy zaznaczyć, że filmy pol skie wyświetlane są w Kownie dopie ro od 3 miesięcy. **(n).**

Odkrycie węgla nad Bugiem
zabezpieczy pracę w C. O. P.

Wielką sensację wywołała wiado mość podana przez profesora Uniwer sytetu Poznańskiego dr. Stanisława Pawłowskiego na zjeździe geografów w Krakowie, że nad Bugiem odkryto bogate pokłady węgla.

Odkrycie to posiada kapitalne zna czenie dla życia gospodarczego oraz dla obronności kraju. Nowe zagłębie położone w bezpośrednim zasięgu Centralnego Okręgu Przemysłowego, umożliwić może szybkie i tanie zao patrywanie w podstawowy surowiec fabryk i warsztatów pracy COP.

Grubość pokładów, na które na trafiono, dochodzi do 50 centymet rów, ale istnieje nadzieja, że na więk szej głębokości pokłady będą znacz nie grubsze, co ułatwi eksploatację. Rząd wyasygnował już odpowiednie sumy na dalsze prace geologiczne.

Uczestnicy Samoobrony Lidzkiej



Generał Adam Mokrzecki, ur. w lipcu 1856 r., zmarł 6.IV 1921 r. w Grodnie, honorowy do wódca Samoobrony Lidzkiej, d-ca III Od działu, potem II grupy Samoobrony Krajo wej Guberni Wileńskiej, następnie od 27.XII 1918 r do 5.I 1919 r. komendant miasta Wilna



S. p. podkapitan Piotr Mienicki, z początku dowódca II Oddziału, potem III i wreszcie zastępca dowódcy II Grupy Samoobrony.



Organizator i dowódca Samoobrony Lidzkiej ppor. Wacław Szukiewicz, obecnie kapitan rezerwy.



Ppor. Andrzej Brochocki, adiutant Samoob rony Szczuczyńskiej (w Samoobronie jako chorąży), obecnie porucznik rezerwy.



Dowódca Samoobrony Ejszyskiej podkapitan Kazimierz Ilcewicz, obecnie porucznik rez.

Samoobrona Ziemi Lidzkiej

W słabym stosunkowo prowin cjonalnym ruchu wydawniczym No wogródczyzny szerzej potraktować wypada wydaną w tych dniach stara niem miesięcznika krajoznawczego „Ziemia Lidzka“ w Lidzie bogatą książkę historyczną pióra Józefa Dzi czkańca p. t. „Samoobrona Ziemi Li dzkiej“.

Badania najnowszej historii Pol ski, prowadzone przez Instytut Józe fa Piłsudskiego, mimo kilkunastolet niego istnienia tej instytucji, nie ob jęły jeszcze Ziem Północno-Wschod nich w takiej mierze, ile się pisze o innych częściach kraju. Ukazanie się zatem książki Józefa Dziczkańca jest wielkim wydarzeniem kulturalnym dla Nowogródczyzny, a szczególnie dla powiatu lidzkiego, w którym od kilku lat tętni głębsze życie intelektu alne.

Książka Józefa Dziczkańca staje się żywym dokumentem wielkiego he roizmu rdzennie „tutejszej“ od wie ków na tych ziemiach zamieszkałej ludności, która w chwili decydującej potrafiła samorzutnie chwycić za broń i stanąć narówni z centralnymi dzielnicami kraju w walce o wolność ojczyzny. Jakże piękną jest karta tych niedawnych dziejów powiatu li dzkiego!

Ale nim przejdziemy do pobieżne go przynajmniej przeglądania posz czególnych faktów, musimy sobie najpierw uprzytomnić gdzie i kiedy powstała Samoobrona Ziemi Lidzkiej. Otóż na stronicy 31 omawianej pra cy czytamy, że powstały aż trzy sa moobrony: lidzka, szczuczyńska i ej szyska.

Nazwy ich odpowiadały nazwom miast i miasteczek, w których się one formowały. Samoobrony te pow stały niezależnie od siebie i od Samo obrony Wileńskiej. Organizatorem jej w Lidzie był Wacław Szukiewicz, w Szczuczynie Nowogródzkim — Bole sław Lisowski, a w Ejszyszkach — Kazimierz Ilcewicz. Praca nad orga nizacją oddziałów polskich była bar dzo trudna, gdyż Niemcy nie dopusz czali do tworzenia siły zbrojnej pol skiej, a na terenie powiatu brakowa ło wówczas jakiejś polskiej organiza cji oficjalnej, pod której przykryw ką można by było działać. Dopiero po przewrocie w Niemczech, organi zatorzy wojskowych oddziałów pol skich w powiecie rozpoczęli wzmożo ną działalność w celu zdobycia środ ków materialnych, broni i oficjalne go ujawnienia siły zbrojnej. Środki na wyżywienie i umundurowanie czerpano ze składek miejscowego społeczeństwa, którego ofiarność i hojność na cele narodowe są dobrze wypróbowano.

Samorzutnie powstałe oddziały wojskowe w chwilach grasowania band dywersyjnych i anarchii utrzy mywały w powiecie porządek, sta czały zbrojne i krwawe z wrogiem po tyczki, podnosząc na duchu ludność i przepowiadając rychłą niepodle głość Rzeczypospolitej Polskiej. Wre szcie z chwilą ukazania się słynnego oddziału majora Dąbrowskiego, Sa moobrona Ziemi Lidzkiej zasiliła jego szeregi w liczbie ponad 350 bo hatersko walczących żołnierzy-ochot ników.

A oto w jaki sposób autor opisuje fragment z bohaterskiej bitwy pod Lebiodką lidzkich samoobroniaków:

„Jeszcze 16 stycznia wieczorem dr Ambroży Kostrowicki na dwóch parokonnych saniach przywiózł z Le biodki ciała poległych tam: chorąże go Stefana Krydla, kaprala Józefa Mejłuna, kaprala Stanisława Szalewi cza i ułanów: Juliana Libicha, Wik tora Szkopa i Stanisława Wojcie chowskiego. Zewnętrzny wygląd pole głych mroził krew w żyłach. Oczy powykłuwane bagnetami, na pier siach każdego po kilkanaście ran, pokrytych zakrzepłą krwią, wszyscy obdarci do naga — oto obraz znęca nia się czerwonego żołdactwa nad trupami. Dnia 18 stycznia w Szczu czyńskim parafialnym kościele na katafalku umieszczo sześć białych sosnowych trumien, obok których stanęli jako warta honorowa por. Konstanty Kisiel, ppor. Michał Pa cewicz, kapral Marian Tumielewicz i plut. Wincenty Michniewicz. Po żałobnym nabożeństwie, odprawio nym przez miejscowego proboszcza ks. Romualda Świrkowskiego, były prefekt szkół lidzkich ks. Jan Moroz wygłosił z ambony do licznie zebra nych parafian wzruszające kazanie, mówiąc między innymi: „Niezwykły dzisiaj pogrzeb mamy. Zamiast jed nej — aż sześć trumien stanęło w świątyni, a w tych trumnach spoczęli nie parafianie szczuczyńscy, lecz po. scy żołnierze! Jedni z pierwszych sta nęli oni na zew swej polskiej Ojszy zny, jedni z pierwszych w obronie Jej oddali swe życie. Trzymając straż w Lebiodce zostali wśród nocy zdradzie cko napadnięci przez przeważającą siłę, hordę bolszewicką i pomimo bo haterskiej obrony na ołtarzu umiło wanej Ojszyzny złożyli swe życie. Żołnierze polscy, po wielu wiekach powtarza się znowu coś podobnego! Naród, co w ciągu wieków za wol ność swoją i cudzą strumieniami wła sną krew przelewał, nie pozwoli, aby się dać znowu zakuć w kajdany nie woli! Dowodem tego wy jesteście! Wyście, w swe ręce od kos i pługa sa morzutnie ujęli karabiny i na grani cach dawnej Rzeczypospolitej Pol skiej stanęli, jak ów spartański hu fiec zbrojny, by bronić swej ziemi, swych pól i wiosek, przed najazdem wroga. Niewielu was. Nie liczba jed nak, lecz męstwo zwycięża! Za Ter mopile starczą wam piersi własne!“

Autor omawianej pracy jako u czestnik samoobrony od chwili jej po wstania, aż do likwidacji, przeżywał wszystkie dole i niedole, zwycięstwa

Nożycam przez prasę

SOWIETY ZAWRĄ PAKT.

Wczoraj przytoczyliśmy głosy prasy zagranicznej o pierwsym wystąpieniu oficjalnym nowego komisarza spraw zagr. ZSRR Mołotowa. Opinia polityczna zachodu była zgodna w ocenie mowy i streszczała się w przypuszczeniu, że Sowiety, aczkolwiek z zastrzeżeniami i zwłoką, zgodzą się jednak w końcu na zawarcie układu z Anglią i Francją.

Omówienia expose Mołotowa w prasie polskiej są mniej więcej zgodne z ocenami prasy angielskiej i francuskiej „Czas“ np. dochodzi do wniosku:

W interesie Rosji Sowieckiej leży niewątpliwie wywołanie wojny europejskiej z tym oczywiście, by ona sama nie poniosła zbyt wielkich kosztów tej wojny. Fakt powyższy przy toczących się obecnie między Moskwą a Londynem i Paryżem rokowaniach należy mieć zawsze na uwadze. Z drugiej strony jednakowoż ZSRR zależy niewątpliwei na tym, by ewentualna wojna skończyła się klęską Niemiec. I dlatego wolno przypuszczać, że stanowisko tego państwa na wypadek konfliktu jest już przesądzone, a przewiekanie rokowań w sprawie paktu o wzajemnej pomocy ma jedynie na celu wytargowanie jaknajkorzystniejszych warunków.

INWESTOWAĆ!

„Kurjer Por.“ zamieszcza interesujący artykuł o sytuacji gospodarczej w kraju. Autor art. konkluduje.

A zatem hasło dnia dzisiejszego jest: inwestować, inwestować i jeszcze raz inwestować. Nie przerywać żadnych rozpoczętych prac, nie zniechęcać się trudnościami, jakie się napotyka w sytuacji nie całkiem normalnej lecz robić swoje z tą świadomością, że każde pomnożenie zdolności wytwórczej, że każda nowa fabryka, każda dodatkowa maszyna, każde narzędzie — przyda się i będzie wyzyskane. Każdy przyrost zdolności wytwórczej, który da możność porazić jednego wroga więcej lub oszczędzić swemu jednemu żołnierzowi życia, krwi, trudu wysiłku, głodu, chłodu i niewygody może być bezcenną wartością.

Wszyscy „pończoszarze“, których niestety, mieliśmy i mamy sporo, powinni postarać się zrozumieć prawdę tych słów.

WŁOSKO-NIEMIECKA IDYLLA

Ludzie, którzy sobie wierzą nawzajem nie mają potrzeby wciąż zapewniać siebie o trwałości swych uczuć. Po prostu nie wypada. Któż to widział, przy każdej okazji powtarzać: „Na Boga, jestem ci wierny do grobowej deski“, albo „Możesz liczyć na mnie, nie zawiedziesz się“!

U dyktatorów jest inaczej. Nie ma takiej „gali“ w Niemczech, czy we Włoszech, by Hitler, czy Mussolini nie wygłaszali przy tym solennych zaklęć, że tak jak oni, nikt się dziś na całym świecie nie kocha, że oni dopiero dadzą światu przykład wierności, zgody i innych — im tylko właściwych cnót.

Tak pisze „Dzien. Powszechny“. Nie wierzy jednak w szczerość tych wzajemnych oświadczyn. Jest zresztą w tym zgodny z opinią świata. Coraz więcej pojawia się oznak wzajemnego rozczarowania. Już rozpoczęły się rozmowy włosko-francuskie i włosko-angielskie. Doczekamy się zapewne niebawem, gdy piękna Italia zanuci swojemu partnerowi po niemiecku znaną polską piosenkę: „Ty pójdziesz górą, ty pójdziesz górą, a ja doliną“...

Polakom w Kownie cześć

Pragnę tak na gorąco w imieniu uczestników wycieczki z Wilna do Kowna w okresie Zielonych Świąt przesłać Wam Drodzy Rodacy serdeczne pozdrowienie z Wilna. Byliśmy podobno pierwszymi Polakami—bezinteresownymi turystami, którzy korzystali z waszej zorganizowanej gościnności od historycznego momentu, kiedy po raz pierwszy drgnął chiński mur izolacji. Mieliśmy sposobność w czasie pobytu w Kownie podziwiać waszą solidarną postawę i jednolitość poglądów.. Miarą waszego entuzjazmu dla prawdziwej sztuki i żywiołowej manifestacji polskości była wasza masowa obecność na koncercie polskiej śpiewaczki Bandrowskiej-Turskiej. Wzruszający był moment, kiedy porwana nastrojem rozentuzjazmowanej publiczności artystka po raz drugi odśpiewała polską piosenkę Różyckiego.

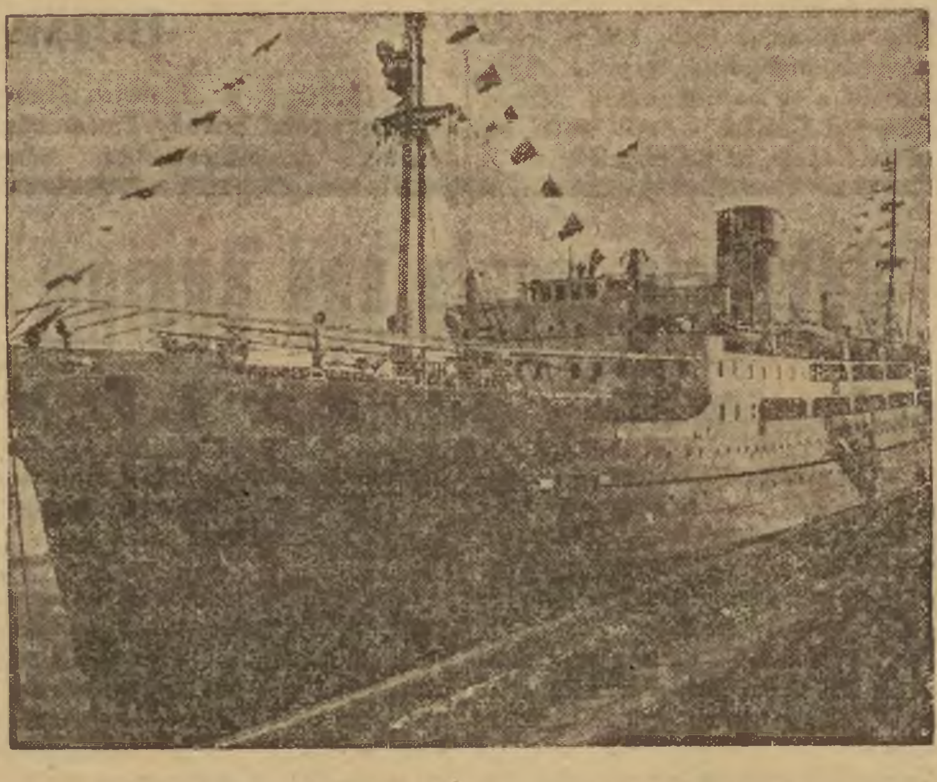
Całą gromadą oblegliśmy po koncercie auto śpiewaczki, zapraszając ją w imieniu naszej grupy do Wilna.

Dziękujemy Wam Kochani Rodacy żeście nas oprowadzali po Kownie, żeście pokazali nam to nowożytne, cywilizowane, wyasfaltowane miasto tak inne w nastroju niż Wilno.

Dziękujemy Wam, że tworzycie dumną zwartą kulturalną ekspozyturę polskości — nieznane, obce, nowoczesne Kowno za Waszym pośrednictwem zostało nam uprzystępnione i wytłumaczone.

Do widzenia w Wilnie! **J. M.**

Nowy motorowiec polski



Nowy transatlantycki motorowiec polski M/S „Sobieski“ w porcie gdyńskim. Uroczyste podniesienie bandery i poświęcenie nawej jednostko polskiej marynarki handlowej odbędzie się w dniu 11 czerwca.

Saurer nie ustępuje

Druga konferencja bez rezultatu

Jak wiadomo od kilku miesięcy w Miejskim Towarzystwie Komunikacyj Autobusowych trwa zatarg na tle wysuniętego przez szoferów i konduktorów żądania podwyższenia dotychczasowych zarobków o 10 procent. Ostatnio zatargiem tym zainteresowały się władze administracyjne. — Naczelnik wydziału polityczno-społecznego Urzędu Wojewódzkiego p. Jasiński zwołał w ciągu ostatnich 3 dni dwie konferencje.

Pierwsza konferencja nie dała pozytywnego rezultatu, gdyż proponowaną przez Dyrekcję Arbonu podwyżkę w wysokości 6 proc., przedstawiciele robotników odrzucili, domagając się 10-proc. podwyżki.

Onegdaj w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się druga skolei konferencja przy udziale specjalnie przybyłego delegata Saurera inż. Brajberdta, dyrektorów Arbonu Krissa i Jankowskiego, inspektora pracy oraz delegacji personelu autobusowego.

Obradom przewodniczył naczelnik Jasiński.

Mimo, iż konferencja trwała kilka godzin nie dała, niestety i tym razem pożądanego rezultatu. Przedstawiciele Tow. Kom. okazali się nieustępliwi, nie zgadzając się na żądaną podwyżkę spowodu, jak tłumaczyli, ciężkich warunków materialnych, technicznych itp.

Rokowania rozbiły się o niecałe 1000 złotych, stanowiące różnicę między sumą żądaną przez pracowników a przyznaną przez Dyrekcję Arbonu.

Wobec tak nieustępliwego stanowiska Saurera pracownicy, wyczerpawszy wszystkie możliwe środki dla polubownego załatwienia zatargu, postanowili wyciągnąć najdalej idące konsekwencje.

i klęski swego oddziału, skrzętnie ważniejsze fakty notował, a obecnie uzgodniwszy je dokumentami, rozkazami dowódców, opracował ciekawe dzieło.

Wszystkie rozdziały, przesuwające przed czytelnikiem heroiczne zmagania ochotników nacechowane są barwnością i żywością, tak, że mimo charakteru książki napoły naukowej, czyta się ją jak bajeczny romans. Treść przytym ilustruje 25 wklejonych tablic, portretów poszczególnych dowódców, oficerów, podoficerów i żołnierzy oraz osób cywilnych, które w owych przełomowych chwilach odegrały doniosłą rolę w powietrzu lidzkim. Niektóre ilustracje stanowią ogromną wartość porównawczą ubioru i stroju samoobroniaków. Książka, licząca 172 stronice tekstu zamyka się spisem uczestników samoobrony.

Wczytując się w szeregi nazwisk samoobroniaków, aż wierzyć się wprost nie chce, że dzisiaj niektórzy z nich, jak naprzykład Żygało z Bielicy po stracie obu braci, którzy obok niego walcząc zginęli na polu chwały, nie mógł odbudować zniszczonej gospodarki do chwili obecnej i trudni się opróżnianiem (dosłownie) żydowskich ustępów! Wielu z nich nie ma nawet żadnego odznaczenia za wojnę, ani osad, ani posad, a wegetuje na dziedzicznej, kilkomorgowej chudobie. Jednak w potrzebie gotów jest w każdej chwili chwycić za karabin i bronić przed wrogiem własnym trudem i krwią użyźnionej ziemi.

Po przeczytaniu książki Józefa Dziczkańca, mimo woli nawiedzają czytelnika radość i otucha, że mając zastępy takich obrońców Ojczyzny, jak odwieczni mieszkańcy północnej części woj. nowogródzkiego, każda siła czyhająca na nienaruszalną całość Państwa, odparta będzie skutecznie.

Mimo drobnych niedociągnięć książka na ogół jest bardzo wartościowa. Sześcioletni owoc wysiłku autora, daje cenny przyczynek do dziejów kultury i polskości powiatu lidzkiego i szczuczyńskiego. Z treścią tej książki powinien się zaznajomić każdy obywatel tych ziem, szczególnie młodzież pozaszkolna, korzystająca z bibliotek ruchomych.

Suma zawartej w tej książce uczciwej pracy i uczciwego wysiłku twórczego, pozwala przypuszczać, iż dzieło Józefa Dziczkańca znajdzie się także w każdej bibliotece wojskowej.

Władysław Abramowicz.

Rozwój przemysłu przetwórczego

Sfery gospodarcze ziem północno-wschodnich notują pomyślny objaw szybkiego rozwoju przemysłu przetwórczego, który w chwili obecnej zatrudnia już 33.213 osób.

W ciągu ostatniego miesiąca w przemyśle tym znalazło zatrudnienie przeszło 1000 osób.

Wiadomości radiowe

PRZEMÓWIENIE WICEPREMIERA INŻ. EUGENIUSZA KWIATKOWSKIEGO PRZEZ RADIO

3 bm., o godz. 20,13, rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą z Torunia przemówienie wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Przemówienie to zostanie wygłoszone na pierwszym konstytucyjnym zebraniu Pomorskiej Rady Gospodarczej.

„KLUB PICKWICKA“ DICKENSA w Tearze Wyobraźni

W nadchodzącym sezonie letnim, który rozpoczyna się 4 bm. w Polskim Radio — poświęcone zostaje w programie aż 10 audycyj Teatru Wyobraźni „Klubowi Pickwicka“ Dickensa. Nie jest to wiele, jeżeli się zważy, że „Papiery klubu Pickwicka“ mają aż 700 stron. Arcydzieło Dickensa zawiera tyle skarbów humoru, prawdy o człowieku i poezji, że 10 fragmentów nadanych przez radio pozwoli jedynie na wyciągnięcie najlepszych momentów.

Samuel Pickwick i jego kompanie to istoty nieśmiertelne. Żyją i żyć będą w pamięci czytelników całego świata. Kiedy „Papiery klubu Pickwicka“ zaczynały wychodzić w Anglii w odcinkach ludzie odnosili się do tego tak, jakby oczekiwali na wydarzenia własnego życia.

Pierwszy fragment „Klubu Pickwicka“ nadany zostanie w Polskim Radio dn. 4 czerwca o godz. 19.00. Wieczór ten został zapowiedziany pt. „Pickwickiści u siebie“ W roli głównej wystąpi Stanisław Stanisławski. Reżyseria i opracowanie całości spoczywa w rękach Antoniego Bohdziewicza.

Drugi wieczór „Pierwsza podróż i pierwsze przygody“ nadany zostanie również w tygodniu bieżącym w środę dn. 7.VI o godz. 19.00.

Z TEKI POLICYJNEJ

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE UCZNIA.

Władysław Uścinowicz, lat 16, uczeń jednego z zakładów średnich w Wilnie, zam. przy ul. Beliny 9, wyszedł 29 maja rb i zaginął.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Wczoraj do szpitala św. Jakuba dostarczono bezrobotnego Pieciuna (Subocz 85; z objawami silnego zatrucia się kwasem octowym. Jak stwierdzono targnął się on na życie z powodu nędzy.

Drugi wypadek zatrucia miał miejsce w domu przy ul. Podgórnej 13, gdzie znaleziono na pół przytomnego K. Werkowskiego. Desperat zatruł się nieznaną trucizną

PIES GAJOWEGO LASÓW W ZAKRECIE GRYZIE DZIECI.

W lesie Zakret pies, należący do gajowego tegoż lasu Stanisława Wasilczyka pogryzł dwoje dzieci. Wczoraj pies napadł na przechodzącego ścieżką leśną 12-letniego Henryka Wiszniewskiego i dotkliwie go pogryzł

PORZUCONY CHŁOPIEC.

Jan Szałucha (Jerozolimska 6) doprowadził do III komisariatu P. P. 5-letniego Jerzego Makowskiego, porzuconego wczoraj w południe koło lokalu Opieki Społecznej Zarządu m. Wilna.

POD KOŁAMI TAKSÓWKI

Na ul. Zarzecznej koło domu Nr 7 pędząca z nadmierną szybkością taksówka, prowadzona przez Antoniego Tankieluna (Połocka 4), przejechała Sergiusza Soroszkiewicza (Witoldowa 47), który, padając na jezdnię, odniósł ogólne obrażenia ciała i złamania ręki. Poszkodowanego skierowano na kurację.

OKRADAJĄ GOŚCI.

W jadłodajni przy ul. Gaona okradziono wczoraj gości M. in. ofiarą kradzieży padł Antoni Michałowski (Rozbrat 24). któremu z bilardu-automatu skradziono 7 zł 60 gr.

Powiadomiona policja złodzieja odnalazła i pieniądze odebrała. (c)

Pół żartem, pół serio

Exempla trahunt

— Słysząc o grasowaniu bandytów, zafundowałem sobie porządny zatrzask i zasuwę. Pewnego dnia zastałem na drzwiach kartkę:

„Uważam pańskie zachowanie się za prowokację, za pogwałcenie mego obszaru życiowego. Policzymy się!“

Czy mam odjąć zatrzask?

Współpraca

Między sztabami wojsk Anglii i Francji odbywa się wymiana zdań na temat zacieśnienia współpracy.

Stosunki między Rzymem a Berlinem opierają się wprawdzie na osi, ale za to współpraca Paryża i Londynu oparta jest mocno na s z t a b a c h.

Nasze żony

— Co zrobił twój mąż, gdy pokazałaś mu rachunek modystki?

— Powiadam ci, szalał!.. Myślałam, że mnie rozszarpie.

— No, i jak go uspokoiłaś?

— Pokazałam mu rachunek krawcowej — wtedy odrazu zemdlał

Amerykanka wybiera się na wycieczkę zielono-świąteczną

Trzy są rzeczy, które każdy Amerykanin uznaje za elementarne czynniki codziennego życia: łazienka, samochód i telefon. Amerykanie pierwsi też wprowadzili „zegarynkę“ oraz różne działy informacyjnej służby telefonicznej. Najpopularniejszym z tych działów jest zorganizowana od Wielkiej Nocy br. informacja meteorologiczna Codziennie o każdej porze mieszkaniec Nowego Jorku, czy któregokolwiek innego miasta na Wielkim Kontynencie, może nakręcić tarczę na numer 6-12-12, by otrzymać dokładne informacje o przewidzianym przebiegu pogody w danym dniu oraz na dzień następny

W tygodniu przed Zielonymi Świątkami liczba dziennych zapytań w Nowym Jorku dochodziła do 30000, przy czym, jak twierdzą statystycy amerykańscy, którzy z reguły wiedzą „wszystko“ ustalili, że większość zapytań pochodziła od pań, które pragnęły dowiedzieć się z przebiegu pogody, jaki kapelusz czy sukienkę włożyć na wycieczkę „zielono-świąteczną“.

„Kobiety wszędzie takie same“, jak mówi piosenka. Z tą różnicą, że nasze panie posługują się radiowymi komunikatami meteorologicznymi.

Odpowiedzi redakcji

Obszernego sprawozdania ze zjazdu delegatów Stowarzyszenia Mierniczych Przysięgłych R.P. w Poznaniu, który odbył się 12—16 kwietnia br. a dostarczonego nam 4 maja br. nie zamieściliśmy i nie zamieścimy z powodu nieaktualności tematu.

Młodociany król przyjmuje defiladę swej gwardii



Król Jugosławii Piotr II w towarzystwie regenta ks. Pawła przyjmuje defiladę swej gwardii pałacowej.

Ze świata kobiecego

DOM MATKI

Ach. Co to była kiedyś za smutna historia!

Jak się ta dziewczyna nazywała? Zdaje się Jadźka jej było na imię Sama mi opowiadała jak to wyszła ze szpitala jeszcze słaniając się po chorobie i z maleńkim dzieckiem na rękach. 10 dni miało to dziecko. Mróz wtedy był straszny — z wiatrem. — Stanęła przed szpitalem i myśli dokąd pójść. Bo to sierota ani ojca, ani matki. Jakąś siostrę gdzieś tam miała ale gdzie. W innym powiecie. Miała tu w Wilnie znajomą. Dawniej dobrze z sobą żyły. Co to jej się Jadźka nawysługiwała. Nawet na konkury tego chłopaka, co to miał z Jadźką się żenić, ta kobieta patrzyła łaskawie. Więc myśli „Pójdę do niej" — Idzie bo to kawał drogi, zziębła. Dolazła wreszcie. Zeszła ze schodów—suteryna. Cieszy się, że się ogrzeje. Puka. Ale baba nie puściła ani na próg. Wychyliła tylko głowę i przez szparkę jej powiada, żeby nawet nie zachodziła. Jeszcze z dzieckiem. Gadania nie ma.

Wyszła więc z powrotem na ulicę i stanęła na tym wichrze bezradna. Dopiero ktoś jej doradził do domu noclegowego, zawsze choć dach nad głową. — Poszła. Wiele kobiet nieszczęśliwych a wśród nich kilka młodych tak jak i ona zniszczonych najstraszliwszych chyba sieroctwem, opuszczonych na ból, na hańbę, na biedę.

Zaczęły radzić.

Jedna mówi: „Najlepiej podrzucić to dziecko. Sama się nie będziesz borykać, a policja znajdzie i odda do żłóbka". — I ani się Jadźka spostrzegła, jak jej spod rąk dzieciaka złapała i wyniosła. Myśli Jadźka. Może i dobrze zrobiła? Mija 5, 10 minut. Jest coraz niespokojniejsza. No tak, ale już raz na zawsze trzeba się dziecka wyprzeć. — Co z nim teraz? Może płacze? Strasznie jej się zrobiło. Porwała się. Gdzieś wyniosła? Gadaj. Pobiegły obydwie. Leży dziecina jak leżała we wnęce bramy. Chwyciła utuliła. Nie, nie podrzuci. Za nic. Ale co dalej z nią będzie? Czy ona z dzieckiem służbę znajdzie? A była jedna w tym domu noclegowym co właziła na górną pryczę, bo tam jest tak, jak w koszarach albo w kajucie na okręcie: nad jednym łóżkiem drugie. — Otóż na górę właziła ta dziewczyna i skakała z wysoka. Robiła tak umyślnie, bo za 3 miesiące się spodziewała... I też nie wiedziała co dalej...

Albo inne znów biedactwo chciało się topić. Stanęła nad Wilią, nocą to było, zdejmując chuścinę, że to zawsze szkoda i lamentuje w głos. Aż policjant nadszedł. Chciał się gniewać, ale widzi co jest a człowiek ludzki, to dał jej 50 groszy i pocieszył ją jakoś. Tylko topić się nie pozwolił, że to nawet do komisariatu biorą, za takie rzeczy. Ta znów Stefka miała na imię. Co ona się namęczyła. Na służbę iść nie mogła, bo za 2 miesiące miała zostać matką, nocować gdzie nie miała. To pod jakimś wozem sypiała, to pod kościołem. Deszcz nie deszcz. Ziąb nie ziąb — coś okropnego. Ale dość już tych opowieści. Można by je mnożyć w nieskończoność. Jedna smutniejsza od drugiej i wszystkie prawdziwe.

Dobrą nowinę wam dziś niosę, wy zapłakane i bezradne. Te które są tylko w bezradnej nędzy i które zbłądziły i te które upadły. Nie jesteście dziś sierotami. Macie swój dom „Dom Matki". Tam was przytulą, nakarmią, będą uczyć dadzą dobrą radę. Może mię która dosłyszy z tych tępo wpatrzonych w przestrzeń z załamanymi rękami.

Nic się nie martw, kobiecino, nic się nie bój. I nie płacz już. Daj rękę. Zaprowadzę cię, a jak tam ślicznie. Nie będziesz chciała odejść. Wystarczy spojrzeć przez okna szerokie na ogromny daleki widok. Ogrody, Wilia a za Wilią domy i drzewa.

Ładniej niż w twojej suterenie. Ładniej niż w domu noclegowym. Zaręczam.

„Czyja to inicjatywa? Kto to poradził?" — pytam dwie panie które spotykają mię na progu. Obydwie mają piękne oczy i znaczki przy sukniach ZPOK. „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet" — „To i w Polsce istnieje instytucja tego rodzaju?".

Iincjatywa profesora Jakowickiego, a my to prowadzimy nieudolnie — to znaczy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet" — mówi skromnie jedna — Na to „nieudolnie" — druga chrząka, porusza się, w końcu protestuje. „Dlaczego nieudolnie"? — wcale nie"... — Proszę samej ocenić.

Wchodzimy do kliniki położniczej na ul. Bogusławskiej. Rozbudowana, wyciągnięta pod trzecie piętro. Na samej górze dwa duże widne pokoje. Jeden to świetlica. Po środku stół — na nim włóczki, bawełna, pończochy, kaftaniki. Obok furkocze maszyna do szycia. Dokoła stołu i na rogach łóżek przysiadły kobiety — młode to, dziewczęta prawie. O zmienionej postaci, ociężałe, oczekujące już lada tydzień, lada dzień ważnej dla nich chwili.

To z tych właśnie, co to miały iść się topić i te, co nie wiedziały już, co dalej począć? Te, których mąż nie zapyta zatroskany, „No jak się dziś czujesz"... — a matka: „Oj, ty coś, dziecko, mizerna dziś jesteś"... i ustępuje własnego fotela „siadajże, siadaj"... — Nikt nie dawał im pokarmów pełnych witamin...

Nie, tych los nie rozpieścił. Zresztą zapytujemy sami.

O, tę właśnie co kończy taki ładny niebieski czepeczek.

— „Czy pani ma rodziców?".

Uśmiechnięta i spokojna może 18-letnia twarzyczka, czerwieni się gwałtownie, główkę pochyla nisko nad szydełkiem, aż włosy sztywne i ostro ścięte leżące po obu stronach głowy obsuwają się nad czołem jak sztora.

„Ona ma rodziców" — ktoś wyjaśnia — ale ją wyrzucili z domu, gdy się dowiedzieli o wszystkiem.

„A pani?" — zwracam się z tym samym pytaniem do drugiej. Druga sierota, a trzecia ma ciocię, tylko daleko, a dwie zamężne. „To są i zamężne?" zdziwiło mię to.

„Jeżeli bardzo biedne, to przyjmujemy".

„Długo tu pani jest?" pytam ładnej szatynki. — Leży dziś w łóżku, ma 37.5. — Nie, to nie jest choroba. To pewnie już wkrótce — oczy jej zalśniły miłym zażenowaniem.

„Już trzy miesiące tu jestem" — zdjęła słuchawki z uszu. Wszystkie łóżka w „Domu Matki" są „zradiofonizowane".

„A kto płaci za panią"? A kto płaci za nie wszystkie? ubezpieczalnie, czy one same częściowo? — pytam.

Kobiety podnoszą głowy znad swoich robót, odwracają się z łóżek, patrzą uśmiechnięte na panią, która jest zawsze przy nich.

Pani ma nieco tryumfujący wyraz.

„One tu są zupełnie bezpłatnie — utrzymuje je organizacja „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet".

Patrzę zdziwiona. Kto to dzisiaj coś da za darmo?

„I długo tu one mogą przebywać?".

4 i pół do 5 miesięcy — w tym 6 tygodni do 8 po przyjściu na świat dziecka.

Kręcę głową. Dziwię się. Jakież to dobrodziejstwo.

Jednak są dobrzy ludzie.

„I co one tu robią przez tyle czasu?".

Pytanie retoryczne. Widzę sama. Na stole materiały, włóczki, kaftaniki, — Słychać hałas maszyny do robienia pończoch.

„One tu ślicznie cerują pończochy, i bardzo tanio, niech pani przyniesie, zachęca mię ich opiekunka.

Ktoś podrzuca mi zeszyt. Co dzień godziny świetlicowe — odczyty, pogadanki, ogólne czytanie gazety, nauka haftu szydełkowania — to dla siebie. A teraz dla kliniki. Grzeczność za grzeczność. Klinika daje mieszkanie, opiekę lekarską, ułatwia wyżywienie, pensjonariuszki otrzymują wszystko to samo, co inne chore takie, które płacą po 6—8 zł dziennie. Więc one za to sprzątają sale, zmywają naczynia, składają bieliznę. Pomagają, jak mogą.

Ktoś ciągnie mnie na korytarz. Tam szafa.

Duma ZPOK. Duma całej insytucji „Dom Matki". Szafa o trzech drzwiach z szufladkami.

Muszę się zachwycać. Podziwiam. A pensjonariuszki aż zamilkły z wrażenia... Parę nawet wytacza się zza stołu i wolno, ociężale podchodzi do progu ze swym szaliczkiem czy pończochą na grzybku. Sosnowe drzwi tej cud szafy skrzypią na potężnych zawiasach, Każde skrzydło ma swój klucz. Poza tym półki jak półki, szufladki, jak szufladki

„Oto B-cia Jabłkowscy co dali" — entuzjazmuje się pani, — sztuczka płótna jakieś flanelki. Poukładane stosy koszulek pięknych dla tych, które nie mają.

To nasza biblioteka! — dopada do innej półki" wszystko skatalogowane". — Boże miły. Ta biblioteczka. Jakież to ubożuchne.

Broszurki roztrzęsione: higieniczne i patriotyczne, jeden (czwarty) tom Kraszewskiego, a to Orzeszkowa, zaledwie kilka ostatnich stron brakuje, a to pieśni okolicznościowe.

Ale jest biblioteczka w szafie

To jest zaledwie początek. Zalążek tego, co kiedyś w Wilnie powstanie. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet już się rozgląda za innymi możliwościami.

Dotąd 38 kobietom podało się rękę w największej dla nich potrzebie, ale czekają inne, przed którymi nie można drzwi zamknąć — ZPOK liczy na zrozumienie społeczeństwa na pomoc. Placówka upaść nie może. Jeszcze jedno pytanie:

— „Co wy kobiety będziecie robić po wyjściu z „Domu Matki". — „Nie wrócicie przecie do domu noclegowego skąd was zgarnięto?

I one znów, jak na komendę patrzą na „swoją panią".

Jedna mówi: ksiądz umieści w Żłobku, będę płaciła 20 gr dziennie, a sama pójdę do fabryki konserw, druga idzie na karmicielkę do żłobku do Dzieciątka Jezus — po karmieniu zosanie tam jako posługaczka. O trzeciej mówi pani: „dostanie się do moich znajomych, a jeżeli będzie się dobrze sprawować to będą chowali jej dziecko na równi ze swoimi.

A czwarta: „ja jeszcze nic nie wiem, ale karmicielką nie zostanę, bo moja dziewczynka duża, potrzebuje dużo pokarmu".

A piąta: „może mój narzeczony ze mną się ożeni".

Szósta wraca do męża.

Inna idzie do cioci. Jest krawcową ta ciocia — a że ona tu się poduczyła krawieczyzny, będzie zarabiać.

A mnie z głowy nie wychodzi ta Jadźka ze swoim dzieckiem.

W końcu zagaduję: „A możeby jednek — proszę pani — ojciec również się przyłożył do wychowania dzieci czy żadna z nich nie dochodzi alimentów.

„Ależ owszem — mamy związkowe odwokatki, które zupełnie bezpłatnie przeprowadzają procesy o alimenta — udaje nam się czasami doprowadzić do małżeństwa".

„No tak. A jeżeli dziecko już ma 5 lat i matka jego przegrała proces w kilku instytucjach, bo ojciec postawił fałszywych świadków. — Czy jest na to rada?

„Niech przyjdzie ta dziewczyna do naszej poradni życiowej — Ostrobramska 7 m. 5 od pół do dwunastej do drugiej — w każdy poniedziałek, telefon 11-14 — niech tylko przyjdzie, już my zaradzimy".

Jadziu! Słyszysz?

Dr Maria Kołaczyńska.

Od Redakcji

Dzisiejszą kolumnę poświęcamy sprawom najściślej kobiecym, a mianowicie „Domowi Matki", który pod swoim dachem jednoczy istoty przybite, zalęknione i nieszczęśliwe, dając im opiekę i ostoję. Są to albo mężatki opuszczone przez męża ,albo znów pochodzące z takich rodzin, które są zbyt nędzne, aby dać przyszłej matce, wątłej często i chorej, odpowiednią opiekę. Są tam i niezamężne, uwiedzione i porzucone, nieszczęśliwe i bez granic zrozpaczone.

„Dom Matki" prowadzony przy klinice U. S. B. przez Z. P. O. K. pozwala takim kobietom zażyć upragnionego spokoju i względnego dobrobytu kilka miesięcy przed i po porodzie.

Żeby czytelniczki zapoznać z tą interesującą instytucją dajemy dziś dłuższy artykuł p. Kołaczyńskiej oraz parę wypowiedzi samych pensjonariuszek.

Pisownię tych matek zachowujemy bez zmian, nie chcąc psuć autentyzmu ich szczerych listów.

KRONIKA

— Obchód 20-lecia założenia 2 ochotniczej wileńskiej Legii Kobiet ma się odbyć w niedzielę 4 czerwca br. z programem następującym.

Godz. 9 — Msza św. w Ostrej Bramie.

Godz. 10.30 — Złożenie hołdu na Rossie.

Godz. 11.30 — Złożenie hołdu bisk. Bandurskiemu.

Godz. 12 — Akademia w lokalu Federacji PZOO — ulica Św. Anny 2.

„DZIEN MATKI"

Będziemy obchodzić „Dzień Matki". My mieszkanki Domu Matek mamy urządzone to święto dla nas. Dlatego cieszymy się bardzo że i o nas opuszczonych dziewczętach myśli ktoś i chce uprzyjemnić nam ten dzień, tak radosny dla każdej matki. A wszak i my nimi jesteśmy. Tu w domu Matki nie tak straszna wydaje się ta myśl, że ja sama mogę być matką. A jeszcze kilka tygodni temu wypędzona od rodziców, sama jedna opuszczona. prosta dziewczyna, przyjechałam do miasta nie znając nikogo. Nie miałam nawet pojęcia co z sobą robić, brak pracy i troska co będzie dalej. Napływały różne myśli do głowy i nie wiem cobym zrobiła z sobą gdyby w mym nieszczęściu nie podał ręki ZPOK, który przyjął mię do „Domu Matki" i stara się, aby zastąpić mi rodzinę, która mnie w nieszczęściu opuściła. Bo wszak opiekunki są dla nas tak dobre, i możemy powiedzieć że są nam — dobrymi matkami. Jak wielką wdzięczność czuję za to wszystko, co mi zrobił ZPOK. Nie umiem określić wiem to, że tak miłe obejście i zrozumienie naszego nieszczęścia nasunęło inne myśli do głowy, dało tę chęć do życia i co najważniejsze wzbudziło we mnie uczucie macierzyńskie do dziecka, które po przyjściu na świat stanie się jednostką narodu i będzie siłą naszej ukochanej Ojczyzny. Dlatego też pierwszą rzeczą o której każda z nas powinna pamiętać jest pokazanie, że pobyt nasz w „Domu Matki" nie był bez echa, że cel dla którego On istnieje spełniony jest. Bo te, które wychodzą z niego mają dobrą wolę i muszą stać się dobrymi matkami oraz obywatelkami naszej Ojczyzny.

GENOWEFA RYMASZÓWNA.

„Dom Matki" jest jakby tą zatoką, do której my rozbitki życiowe przybywamy po ukojenie i po siłę na przyszłe życie, bo przecież dla matki bezdomnej, opuszczonej to dziecko może być wstydem i ciężarem, ale winnyśmy pamiętać, że uczciwą pracą i dobrym wychowaniem dziecka zmażemy naszemu pokoleniu pokazać musimy, że nie na darmo ZPOK podjął się pracy nad nami, że starania ich nie idą na marne, bo wyjdziemy z „Domu Matki" z wiarą w przyszłość, i z wolą silną wychowania swych dzieci tak, jak nasze opiekunki pragną. Prawda, że niejedna z żalem opuszcza ten dom i myśli z przykrością, że nie ma on warunków aby jeszcze dłużej przeciągnąć swój pobyt w nim, że jeszcze nie wszystkiego nauczyła się co będzie potrzebne jej, samotnej kobiecie w świecie. Dlatego też nie zapominać musimy po wyjściu o „Domu Matki", ale w miarę możności najdrobniejszą ofiarą pomagać do dalszego rozwoju tej dobroczynnej instytucji, a w sercu zachować dozgonną wdzięczność dla opiekunek za pomoc, która w najcięższej chwili życia od ZPOK otrzymała.

Janina Żywicka.

Opieka nad nieszczęśliwymi

„Dom Matek" jest bardzo potrzebny dla nieszczęśliwych dziewcząt, jest wielką opieką i dużo nawraca bezbożnych matek do dziecka. Ja. biedna, jestem uwiedziona przez swego narzeczonego i unikałam ludzi od wstydu i wciąż płakałam nad swoim losem, bo miałam brak zmysłu w swojej gowie przy swej nierozwiniętej młodości. Chodziłam po ciemnych kątach. Myślałam wciąż o zbyciu dziecka, miałam żal w sercu i myślałam o samobójstwie z tych swoich trosk, bo nadszedł ten czas rozwiązania. Gdzie ja miałam się podziać?

Dowiedziałam się o „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet „Dom Matek" jest placówką nieocenioną, do której więc zostałam przyjęta przez ZPOK, bardzo mnie to pocieszyło i nawróciło do innych zmysłów. bo inaczej się czuję w swoim nieszczęściu. Mam dziecko, inne serce w sobie czuję, mam zamiłowanie w swoim maleństwie. Dzięki Panu Bogu za naszą Ojczyznę i nasze Państwo, które nas nie opuszcza w nieszczęściu. Więc my nieszczęśliwe musimy szczerze służyć Ojczyźnie i bronić jej do ostatniej kropli krwi. musimy służyć naszemu Państwu i za myśl, że i my jesteśmy obywatelkami naszej Kochanej Ojczyzny Powinnyśmy mocno zastanowić się i pomyśleć również nad każdym nieszczęśliwym. Więc my tutaj obywatelki choć jesteśmy na razie nieszczęśliwe, musimy dziękować Z.P.O.K. za opiekę nad nami. Powinniśmy także współczuć dla biednych i bezrodnych osób i w miarę możności pomagać tym nieszczęśliwym naszym siostrom tak jak ZPOK pomógł nam w naszym nieszczęściu.

Więc posłuchajcie, moi drodzy, mnie nieszczęśliwej, jako jestem z „Domu Matek" skierowana tam przez ZPOK.

Ponieważ jestem biedna i nie mogę niczym się odwdzięczyć za bytność w „Domu Matek" więc chcę ofiarować swą krew, gdy tego będzie potrzebowała Ojczyzna. Proszę mnie zapisać jako kandydatkę Adres mój ma opiekunka „Domu Matki".

Janina Łopatkówna.

Odczyt dyr. J. Lewona o turystyce na Wileńszczyźnie

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wychodząc ze słusznych założeń, że mimo ogólnego nastawienia społeczeństwa na tematy obronne normalne życie powinno iść dawnym trybem zaprosił na ostatni czwartek (25.V) dyr. Zw. Propagandy Turystycznej B. J. Lewona, który w interesująco ujętym odczycie dał bardzo sumiennie i rzeczowo opracowaną charakterystykę działalności wileńskiego Zw. Prop. Turystycznej na tle warunków i możliwości miejscowych. Z mocnym akcentem podkreślił znaczenie turystyki na Wileńszczyźnie jako czynnika nowego ciężkiego przemysłu, zasilającego dopływem gotówki ziemie północno-wschodnie i tym samym przyśpieszającego ich rozwój. Piękno krajobrazu bogactwo jezior i swoisty urok Wileńszczyzny to wciąż jeszcze czekający umiejętnego wyzyskania kapitał, który w dzielnych przedsiębiorczych i kulturalnych rękach może stworzyć nową gałęć przemysłu hotelarskiego dla licznych zastępów kobiet kończących studia gospodarczo-administracyjne.

Odczyt, poruszający tak aktualne i żywotne zagadnienie powinien być powtórzony dla środowisk specjalne zainteresowanych tymi sprawami, których w czyn wprowadziły słowa prelegenta. Za ciekawą i barwną prelekcję serdecznie dziękujemy.

Synod Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie

Dziś w sobotę rozpoczyna się 343 sesja Synodu Wileńskiego Kościoła Ewangelicko - Reformowanego.

Jest to najstarszy w Polsce Kościół Ewangelicki, bo datuje się od r. 1553. Podstawy ustrojowe i dogmatyczne dostosował do warunków polskich Jan Łaski. Wileński Kościół Ew Ref. ma ustrój prezbiterialno-synodalny. Z szeregów kościoła tego wyszły takie postacie, jak: Rey, Modrzewski, Wolan, bohater narodowy Szymon Konarski i wielu innych.

Wil. Kościół Ew.-Ref. (dawna „Jednota Litewska“) obejmował kościoły i zbory po prawym brzegu Bugu (Witebsk, Wągrów, Wilno, Nowe Miasto, Poszuszwie, Szawkiany, Nowogródek, Nieśwież, Birże, Szydłów, Żejmy i in.).

Wil. Kościół Ew.-Ref. ma w swoim archiwum cenne dokumenty, dyplomy, nadania, przywileje królewskie, książęce itp., sięgające r. 1561 M. in. przywileje króla Zygmunta Augusta z r. 1562, r. 1563 i r. 1568 — (równające prawa szlachty ewangelickiej z katolicką), dyplomat króla Stefana Batorego z 1582 r., nadania XX. Radziwiłłów i wiele in.

Na terenie, kóry obejmuje „Jednota Wileńska“ Kościół Ew.-Ref., najliczniej mieszkają reformowani na terenie wojew. wołyńskiego — 2,6% w białostockim — 0,9%, w poleskim — 0,5%, w wileńskim — 0,3% i w nowogródzkim — 0,1%.

Na tegoroczne obrady Synodu przybyli delegaci z Litwy na czele z Ks. Superint. Jakubenasem z Birż i dr Jezasem, b. min.

Uroczyste otwarcie Synodu nastąpi w sobotę dnia 3 bm. po nabożeństwie, które odbędzie się o godz. 10 w kościele przy ul. Zawalnej.

W piątek 2 bm. rozpoczęły się konferencje duchownych. Obradom tym przewodniczy ks. prof. dr K. Kurnatowski, Superintendent Wil. Kościoła Ew. - Ref.

W niedzielę dnia 4 bm. o godz. 10 zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo ku czci bohatera narodowego Szymona Konarskiego, rozstrzelanego przez rząd carski w r. 1839 w Wilnie, po czym zostanie złożony wieniec i odprawione modły na miejscu stracenia przy ul. Konarskiego (dojazd autobusami).

Wieczorem tego dnia o godz. 18 odbędzie się staraniem Komitetu 100 lecia stracenia Szymona Konarskiego Koła Pań i Koła Młodzieży Ewangelickiej akademia ku czci bohatera w sali przy ul. Zawalnej 1 (I piętro). Zagai ks. prof. dr Kurnatowski, referat wygłosi dr W. Kwiatkowski, dział koncertowy poprowadzi prof. Gałkowski. Wstęp na akademię bezpłatny.

Wileńszczyzna ziemia turystów i letników

Propaganda, propaganda... — Dom Turystyczny. — Lato na Ziemiach Wschodnich. — Kartoteki letniskowe. — Turystyka arterią życia gospodarczego.

„Reklama dźwignią handlu“... To utarte, ale nie pozbawione głębokiej racji powiedzonko, można z niesłabnącym powodzeniem trawestować do woli. W tym wypadku powiedzmy sobie: reklama, propaganda dźwignią turystyki...

Przecież rzeki, jeziora, lasy i zabytki Wileńszczyzny były równie interesujące piętnaście lat temu, jak i dziś. A jednak — nikt się nimi — mowa o ludziach „szarych“ — nie interesował. Trzeba dopiero było uciążliwej, żmudnej pracy „odkrywania“ walorów naszej ziemi, podsuwania pod oczy jej piękna.

O przykłady nietrudno. Narocz jest dzisiaj „królową (czy też królem, lingwiści co do rodzaju gramatyczne go Naroczy nie mają jednolitego zdania) polskich jezior“. Odwiedzenie brzegów Naroczy należy poprostu do obowiązków. Inaczej było kilkanaście lat temu. Jak było, dowcipnie opowiedział niedzielny felieton „Kurjera Wileńskiego“ pt. „Jak odkryliśmy Narocz?“

Korzyści, płynące z turystyki, nie wymagają uzasadnienia. Chodzi tylko o pracę nad jej rozwojem, o zwracanie uwagi na coraz to inne tereny, o ujęcie nurtu turystycznego w łożysko celowo pomyślanej organizacji.

Te zadania wziął na siebie Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej. Jak się z zadań wywiązuje, jak je pojmuje i na jakie natrafia przeszkody — oto temat przeprowadzonej rozmowy z dyrektorem Związku, p. Józefem Lewonem.

Dla swojej akcji propagandowej Związek stara się wykorzystać wszystkie dostępne możliwości. W pierwszym rzędzie — prasę i radio.

Komunikaty, wzmianki, pogadanki i artykuły — to treść współpracy z pismami i radjem.

Dla Wilnian Związek co niedziela organizuje wycieczki pod hasłem „Wilnianie, poznajcie Wilno“... Wycieczki te, obejmujące zwiedzanie wystaw, zabytków, zakładów użyteczności publicznej — przeciwdziałają stanowi rzeczy, który dałoby się określić przysłowiem „cudze chwalicie, swego nie znacie“...

Osobną pozycję zajmują tygodnie propagandy muzeów wileńskich oraz wykłady uniwersyteckie o Wilnie i Wileńszczyźnie, mające miejsce dzięki przychylnemu stanowisku władz uniwersyteckich.

Jak dotąd, dla turystów z innych regionów kraju atrakcję stanowiło samo Wilno. Na Wilnie kończyła się... Wileńszczyzna.

Ambicją Związku jest „wyrzucenie“ ruchu turystycznego z Wilna, rozprowadzenie go po całej Wileńszczyźnie przez zainteresowanie turystów nawet najodleglejszymi zakątkami województwa.

Tego lata przewidziane są np. dwie wycieczki po 500 osób ze Śląska nad Narocz oraz dwie — także po 500 mniej więcej osób — do Brasławia i Druskienik. Nie trzeba chyba dodawać, że po uprzednim poznaniu Wilna...

Samo Wilno ma wciąż poważne kłopoty z zakwaterowaniem gości. Nie to, że nie może — ale poprostu nie umie ich, w razie większego napływu, pomieścić. Zjednanie Wilnian dla postulatów turystyki przychodzi z trudnością. Brak zrozumienia. W rozmaitych formach. Kiniarze niechętnie udzielają wycieczkom ulg, mimo, że ulgi — choćby najmniejsze — korzystniej wpłynęłyby na frekwencję.

Kawiarnie i jadłodajnie także są „ślepe“ i nie dostrzegają własnych korzyści. Wciąż wolą zarobić złotówkę od jednego klienta, niż siedem złotych od — dziesięciu.

Najgorzej z pozyskaniem członków. Na dobrą sprawę, każdy kupiec, każdy właściciel kina, czy też restauracji powinien byłby być członkiem Związku Propagandy Turystycznej... Rzeczywistość jednak przedstawia się biegunowo inaczej.

Mimo to, mamy do zanotowania miłą wiadomość. Sprawa domu turystycznego w Wilnie całkowicie dojrzała. Stanie ten dom przy ul. Gościnnej (prawda, że nazwa ulicy powinna stać się symbolem?!). Budowa ma być rozpoczęta w bieżącym jeszcze roku pod auspicjami Zarządu Miejskiego, korzystającego z pożyczki Banku Gospodarstwa Krajowego.

W Domu Turystycznym znajdzie zawsze tanie a wygodne schronisko trzysta osób. W razie większego „popytu“ — nawet pięćset. Zainstalowane prysznice będą napewno szczególniejszym cieszyły się powodzeniem zwłaszcza wśród uczestników pieszych pielgrzymek.

Trzypiętrowy dom — jak informuje dyr. Lewon — pomieści poza tym biura Związku oraz garaże..

Liczba gości powinna stale się zwiększać. Atrakcyjność naszych ziem wzrasta. Wilnu np. przybył nowy „walor“ — odkrycie „trzeciego grodu“ na górze Bekieszowej, dzięki któremu nasz stan posiadania zwiekszył się o swoisty... Biskupin, jak ktoś się wyraził.

„Lato na Ziemiach Wschodnich“— to slogan nieomal. Jego genezą — uzyskane przez Związek zniżki kolejowe dla tych wszystkich, którzy właśnie chcą spędzić lato na Ziemiach naszych.

Cyfry są charakterystyczne. W 1931 roku wydano takich zniżek zaledwie siedemset, w 1938 roku — 27 tysięcy zniżek tego samego rodzaju! Miejmy nadzieję, że w tym, lub najdalej w przyszłym roku, osiągniemy cyfrę pięćdziesięciu tysięcy zniżek, czyli— pięćdziesiąt tysięcy ludzi będzie spędzać „lato na Ziemiach Wschodnich“...

A gdzie? Otóż właśnie.. Biuro Związku Turystyki prowadzi kartotekę letnisk. Każdy, kto ma odpowiednie warunki, zgłosić może do Związku swoje „letnisko“. Zgłoszenie polega na podaniu szczegółów, dotyczących kosztów utrzymania, krajobrazu, otoczenia itd. Związek Turystyki już ma coś ze trzysta podobnych kartotek. Chętnie nimi służy tym wszystkim, którzy chcą wyjechać na wakacje. Wybór wielki... Oczywiście powinien stale wzrastać. Pamiętać bowiem trzeba, że letnisko w najpopularniejszym znaczeniu, to nie deptaki, korty i czarna kawa, a przedewszystkim las, woda, zdrowe, lecz nie skomplikowane pożywienie, no i cena, cena dostosowana do możliwości najszerszych warstw wakacjowiczów, tak, żeby każdy mógł coś odpowiedniego dla siebie znaleźć.

Pokutuje u nas jeszcze niewiara w doniosłość zagadnień turystycznych. Z chwilą, gdy wszyscy będą sobie zdawali sprawę, że turystyka, to równie ważna i rentowna arteria naszego życia gospodarczego, tak jak lniarstwo, czy sadownictwo — z tą chwilą Wileńszczyzna sensu stricto stanie się ziemią turystów i letników.

J. H—cza.

Od Administracji

Przypominamy Pp. Prenumeratorom o opłaceniu premumeraty za m-c **czerwiec.**

Dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera“ prosimy o **wcześniejsze** regulowanie należności przekazem, który poniżej zamieszczamy.

Od wpłat przekazami rachunkowymi poczta żadnych opłat nie pobiera.

Wyjeżdżając na letnisko **nie należy przerywać prenumeraty,** — wystarczy zawiadomić naszą administrację pocztówką lub telefonicznie o zmianie adresu.

(podpis sprawdzającego)

UWAGA. Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej

wpłacił

sprawdził

Nr. listy rozrachunkowej

Tytuł czasopisma KURJER WILEŃSKI

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

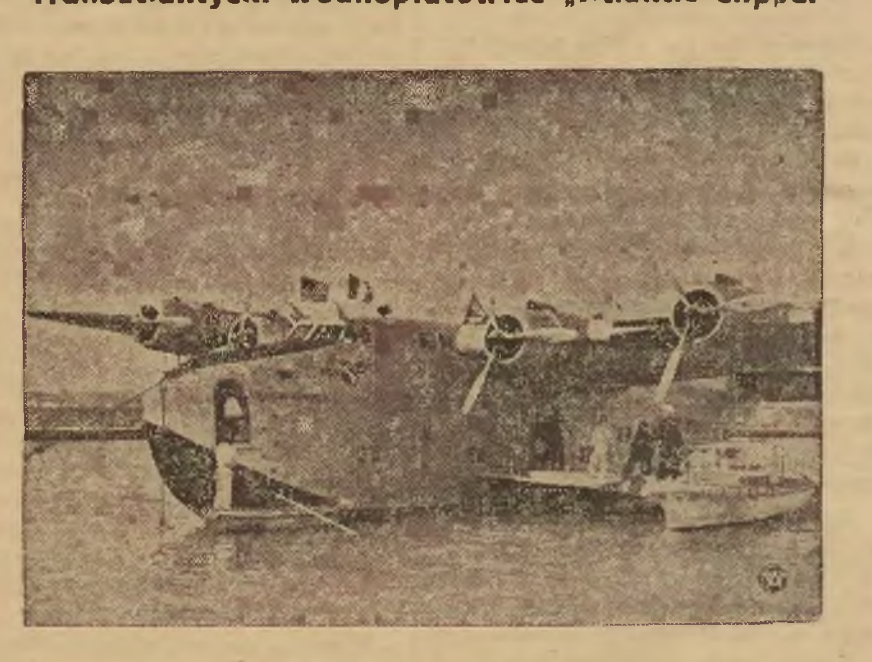
Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 2 czerwca 1939 r.

Ceny za owar standartowy lub średniej akości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	14.75	15.25
„ II „	14.25	4 .5
Pszenica jara jednolita I st.	21.—	21.:0
„ „ zbierana II „	20 —	21.—
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	17.—	17.25
„ III „	16.50	17.—
Owies I „	16.25	16.75
„ II „	14.50	15 50
Gryka I „	21 50	22.—
„ II „	21.—	21.50
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29.50	[illegible].50
„ „ „ I A 0—55%	26.50	27.—
„ „ razowa 0—95%	.0.50	21.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	38.50	39 50
„ „ „ I-A 0—65%	37 —	38.—
„ „ „ II 50—60%	29.75	30.25
„ „ „ II 60—65%	24.25	25. 5
„ „ „ III 65—70%	17.50	18.50
„ „ pastewna	14.50	15.—
Mąka ziemniacz. „Superior“	—	—
„ „ „Prima“	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	11.—	11.50
„ przen. śred. przem. st.	12.—	12 50
Wyka	19.50	20.50
Łubin niebieski	9.75	10.50
Siemię lniane bez worka	50.—	50.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	—	—
„ „ Wołożyn	1770.—	1810.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1440.—	14:0 —
Len czesany Horodziej	2480.—	252).—
Kądziel horodziejska	—	—
„ grodzieńska	1540.—	1580.—
Targaniec moczony	900.—	940.—
„ [illegible]	1030.—	107 —

Transatlantycki wodnopłatowiec „Atlantic Clipper“



Transatlantycki wodnopłatowiec „Atlantic Clipper“ w porcie Marsylii, który dokonał przelotu z Ameryki do Europy. Wodnopłatowiec ten będzie utrzymywał stałą komunikację lotniczą pomiędzy St. Zjednoczonymi A. P. i Francją via Lizbona.

Przyśpieszenie budowy osiedli robotniczo-rolniczych

Magistrat zamierza przyśpieszyć budowę przy ul. Zbożowej i Grochowej osiedli robotniczo-rolniczych. — Plan budowy został już opracowany i Magistrat postanowił na najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej skierować odpowiedni wniosek.

Budowa osiedli robotniczych za początkowana w roku bieżącym ma być zakończona w roku przyszłym.

Na cel ten Zarząd Miejski uzyskał z centrali Towarzystwa Osiedli Robotniczych kredyt w wysokości pól miliona złotych. W roku bieżącym z sumy tej Magistrat otrzyma 200.000 złotych.

Zmniejszenie kubatury nowego gmachu szkolnego

W lokalu Magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta Nagurskiego odbyło się posiedzenie specjalnie powołanej komisji do budowy nowych gmachów szkolnych. Przed miotem obrad była sprawa budowy nowego gmachu szkolnego przy ul. Subocz. Budowa tego gmachu, obliczonego na pomieszczenie dwóch szkół, rozpoczęta będzie w roku bieżącym

Komisja wypowiedziała się za zmniejszeniem kubatury gmachu, ze względu na szczupłe środki finansowe, jakimi rozporządza na ten cel Zarząd Miejski.

Jednocześnie postanowiono przystąpić do sporządzenia ścisłego planu budowy.

Już tylko 1900 bezrobotnych

Wilno liczy obecnie 1900 bezrobotnych, z czego 1300 fizycznych (wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych) oraz 600 pracowników umysłowych.

W stosunku do miesięcy poprzednich jest to bardzo znaczne zmniejszenie się bezrobocia. Znaczną część bezrobotnych zatrudniono przy robotach ziemnych w Turniszkach. Pracuje tam obecnie 430 robotników. Roboty te są wstępem do budowy hydroelektrowni. Do użytku publicznego hydroelektrownia ma być oddana w roku 1945/46.

KRONIKA

CZERWIEC **3** Sobota	Dziś: Erazma B. W. Jutro: Saturnina — Wschód słońca — g. 2 m. 50 Zachód słońca — g. 7 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 2.VI. 1939 r.

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 4
Opad —
Wiatr: północny
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścinskiego i Czapińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pieukiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— *995 protokułów karnych.* Policja w ciągu ub. miesiąca w Wilnie sporządziła 995 protokułów karnych za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym.

UNIWERSYTECKA

— *Z Dziekanatu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Stefana Batorego.* 3 bm o godz. 12 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na doktora nauk ścisłych w zakresie matematyki p. Zbigniewa Lepeckiego. Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Prywatnej Męskiej Szkoły Krawieckiej Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie,** ul. Żeligowskiego 1—20, tel. 24-36 — przyjmuje zapisy kandydatów z cenzusem 6 oddz. szkoły powsz., w wieku lat 14—17.

Kurs nauki trzyletni, z pełnymi prawami, obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Zapisy kandydatów — w pierwszym terminie — od dnia 20 czerwca w godz. 10—14.

— **Prywatna Szkoła Powszechna III stopnia „Promień“** (z prawami szkół państwowych) Wiwulskiego 4 — przyjmuje zapisy na rok szk. 1939/40. Egzaminy wstępne, prowadzone systemem lekcyjnym, rozpoczną się dn. 15 bm. Kancelaria czynna w godz. 10—12.

— **Dyrekcja Prywat. Liceum i Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. P. Skargi** — Wilno, Ludwisarska 4, telefon 23-08 przyjmuje wpisy uczniów (nic) do kl. I—III Gim. oraz do kl. I Liceum humanistycznego.

Termin wnoszenia podań do dnia 15 czerwca do Gim., do dnia 17 czerwca do Liceum. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9—13.

RÓŻNE

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis“** komunikuje, że w dniu 10.VI rb. wyjeżdża wycieczka pociągiem popularnym do Warszawy, na wystawę „Nowoczesny sklep-architektura wnętrza“. Bilety w cenie zł 14.50 wraz ze wstępem na wystawę do nabycia w „Orbisie“ — Mickiewicza 16a, Wielka 49.

WYCIECZKA NA GÓRĘ BEKIESZOWĄ

Uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą w niedzielę, 4 czerwca wykopaliska na Górze Bekieszowej.

Wyjaśnień będzie udzielał Wł. Hołubowicz. Zbiórka o godz. 11 obok wieży kościoła Św. Jana.

— **Dziś wieczór w Klubie muzycznym** (Ostrobramska 9) poświęcony jest muzyce kameralnej. Biorą udział kwartet i p. Bilińska-Riegerowa (fortepian).

— *Zbiórka b. ochotników A. P.* Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej zarządza zbiórkę członków 3 bm. o godz. 17, w lokalu Związku przy ul. Orzeszkowej Nr 11-a m 9. w sprawie dotyczącej chwili obecnej.

NOWOGRÓDZKA

— *Szkolenie rzemieślników.* 31 maja odbyła się w Nowogródzkim Urzędzie Wojewódzkim konferencja w sprawie szkolenia zawodowego rzemieślników. W wyniku konferencji ustalono, że konieczne jest fachowe doszkolenie kamieniarzy wyrabiających kostkę brukową z miejscowego kamienia, brukarzy kostką, ślusarzy-monterów, elektromonterów i fachowców z dziedziny kanalizacji. Niektórzy fachowcy będą doszkalani na miejscu, inni zaś w Warszawie na specjalnie zorganizowanych kursach.

— NOWE GORZELNIE. W bieżącym roku wybudowane zostaną nowe gorzelnie rolnicze: w maj. Możejków. pow. szczuczyńskiego, w maj. Chotowie, pow. stołpeckiego, w Dunajczycach, pow. nieświeskiego i w Nowojelni, pow. nowogródzkiego.

Budowa nowych gorzelni związana jest z intensyfikacją gospodarstw rolnych w Nowogródczyźnie.

— *POŻAR LASU.* W maj. Sołtanowo, gm Zdzięcioł, pow. nowogródzkiego, wybuchł pożar lasu, jak wykazało dochodzenie wskutek pozostawienia przez robotników niezgaszonego ogniska. Spaliło się 10 ha drzewostanu.

— **ZŁAMAŁ DZIECKU NOGĘ. Jadący rowerem Płaksa Jan z Osmołowa. gm. Łań, najechał na 8-o letniego Wiecieńczyka Sergiusza, łamiąc mu nogę. Dziecko odwieziono do szpitala.**

STOŁPECKA

— *Zawody strzeleckie w Kołach Zw. Rez.* W ubiegłą niedzielę odbyły się w Kołach Zw. Rez. zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu. Zespołowo mistrzem na rok 1939 został zespół Koła Zw. Rez. Stołpce w składzie strzelec rez Józef Kwacz, Szczors Michał i Nowik Andrzej, osiągając 132 pkt.

Indywidualnie mistrzem został: Kwacz Józef — pkt. 95, II Artukowicz Bronisław — pkt. 94.

— PIORUNY. We wsi Przyłuki, gminy mirskiej w czasie burzy piorun uderzył w stodołę Joachima Piotrowskiego, która spłonęła doszczętnie.

— *Chrzest babtystów.* 28 maja rb. nad rzeką Niemnem w Stołpcach odbył się chrzest sekty babtystów, którego dokonał zastępca przewodniczącego zboru.

Ochrzczono 10 osób. Obrządkowi przyglądało się ponad 200 osób.

WILEJSKA

— *Stara amunicja na FON.* Wieś Swinka, gm. wiszniewskiej leży na dawnej linii frontu niemieckiego z czasów wojny światowej. Na polach tej miejscowości można znaleźć jeszcze dużo rozsypanej i wystrzelonej amunicji karabinowej.

Dzieci, uczęszczające do szkoły w tej miejscowości, postanowiły ją zbierać. Po spieniężeniu jej otrzymały 3 zł 16 gr. Poczem, drogą składek dobrowolnych, zebrały między sobą 12 zł 8 gr i ogólną sumę 15 zł 24 gr przekazały na FON.

— **Kursy dla przedpoborowych.** Inspektorat Szkolny w Wilejce, przy pomocy finansowej Samorządu i Kuratorium Okręgu Szkolnego, zorganizował na terenie powiatu wilejskiego kursy dla przedpoborowych, które odbyły się w 79 punktach stanowiąc 113 zespołów. Z kursów korzystało 919 przedpoborowych i 702 inne osoby.

DZIŚNIEŃSKA

— *Masowe zakupy cieląt.* W okresie dużej podaży cieląt Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik“ w Głębokiem zorganizowała masowe skupy cieląt na obszarze powiatu dziśnieńskiego. Zakupione cielęta były poddawane ubojowi w rzeźni miejskiej w Głębokiem i w stanie bitym wysyłane do przetwórni krajowych i na rynek stołeczny.

W wyniku tej akcji zakupiono 6000 sztuk cieląt. Akcja skupu trwała od 20 lutego do 5 kwietnia i dała w terenie bardzo korzystne wyniki, gdyż ceny płacone przez „Rolnika“ były stosunkowo wyższe od ceny rynkowych.

— **Dnie bez wódki.** W związku z poborem do wojska starosta dziśnieński zakazał podawania i sprzedaży alkoholu od godz. 6 do 17 w miejscowościach urzędowania Komisji Poborowej. Zakaz ten obowiązuje w Głębokiem od 30 maja do 12 czerwca, w Dziśnie od 13 do 18 czerwca i w Łużkach od 18 do 28 czerwca. Winni nie stosowania się do tego zarządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-admin.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Zbiórka na FON w cerkwiach.** W cerkwiach prawosławnych w Święcianach i N. Święcianach podczas nabożeństw zebrano 8 zł 40 gr, które przeznaczono na FON.

Wilno uzyskało dodatkowy kredyt na rozbudowę dróg

W wyniku rozmów, jakie przeprowadził w czasie swego ostatniego pobytu w Wilnie minister pracy i opieki społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski, zwiększony został Wilnu kredyt na rozbudowę dróg.

Jak się dowiadujemy, Fundusz Pracy przyznał Wilnu dodatkowo 450.000 złotych, z czego 300.000 zł na dalszą budowę i regulację ul. Tyzenhauzowskiej, Traktu Rudomińskiego i innych. Pozostałe 150.000 zł przeznacza się na budowę jezdni na ulicach wylotowych.

XX-lecie i „Tydzień P. C. K.“ w Wilnie

W ramach programu 20-lecia Tygodnia P. C. K. 4 czerwca br. o godz. 9 odprawi Mszę Św. w Bazylice wileńskiej JE ks biskup Michalkiewicz, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele władz, urzędów i organizacyj społecznych. Po nabożeństwie uformuje się pochód, poprzedzany orkiestrą z placu Katedralnego i przejdzie ulicami: Zamkową, Wielką, Ostrobramską, udając się na Rossę, celem złożenia hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O godz. 17 na placu Ratuszowym i Orzeszkowej odbędą się pokazy ratowniczo-przeciwgazowe, przeprowadzone przez drużyny ratownicze PCK. Tegoż dnia na ulicach miasta oraz w lokalach zamkniętych odbędzie się kwesta na pogotowie sanitarne PCK.

Przejechany pobił dotkliwie motocyklistę

Rzadko notowany wypadek zdarzył się wczoraj na ul. Żwirki i Wigury. Mianowicie Henryk Krawczuk (Wiśniowa 7), jadąc motocyklem ulicą, potrącił przechodzącego jezdnią niejakiego Anatoliusza Pietrowskiego (zaul. Kowieński 3), który upadł na bruk i odniósł ogólne pokaleczenia. Motocyklista widząc, że ofiara jego upadła na jezdnię, zatrzymał maszynę z zamiarem udzielenia pomocy Pietrowskiemu. Jakież było zdumienie Krawczuka, gdy ofiara jego błyskawicznie podniosła się z jezdni a następnie rzuciła się na sprawcę wypadku. Pietrowski zmasakrował twarz Krawczukowi i zwalił go na ziemię kopiąc nogami.

Dziecko pod samochodem

Dwa tragiczne wypadki

Na drodze w kolonii Ostrowo, gm. wojstomskiej, samochód prowadzony przez szofera Juszko Antoniego najechał na Mączakównę Zofię lat 8, która przebiegała przez jezdnię. Dziewczynka silnie uderzona zmarła na miejscu. Szofera zatrzymano.

***

Na szosie Niemenczyn — Podbrodzie samochód ciężarowy, zdążający w kierunku Wilna najechał na Komarową Apolonię. lat 50, mieszkankę wsi Rudowizie, gm niemenczyńskiej, która została zabita na miejscu.

Samochód nie zatrzymując się odjechał w kierunku Wilna.

Numeru rejestracyjnego samochodu na razie nie ustalono. Dochodzenie prowadzi się.

Wyświetlenie zagadki napadu na klasztor św. Ducha

Wypadek zbrojnego najścia na klasztor prawosławny św. Ducha w Wilnie i usiłowanie uprowadzenia oraz obrabowanie ks. Jana Wiedzy został całkowicie wyświetlony przez władze śledcze. Aresztowany z bronią w ręku student Julian Naszewski przyznał się do napadu rabunkowego, oświadczając, że najście spowodował z zamiarem obrabowania ks. Wiedzę, który uchodził za zamożnego zakonnika. W tym celu dostał się do celi ks. Wiedzy, którego przed tym usiłował uśpić eterem, a następnie dokonać rabunku. Plan został udaremniony i Naszewski aresztowany.

Rabusiowi skonfiskowano rewolwer, środki nasenne, wytrychy i inne narzędzia złodziejskie.

Sędzia śledczy po zakończeniu dochodzenia przekazał sprawę Prokuraturze, która Naszewskiego poleciła osadzić w więzieniu na Łukiszkach.

(c)

RADIO

WILNO

SOBOTA, dnia 3.VI. 1939 r.

6,56 Pieśń. 7,00 Dziennik. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Program. 8.15 Muzyka. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Małą skrzyneczkę dla dzieci słuchających radia w szkole prowadzi Ciocia Hala. 13.20 Koncert rozrywkowy. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Opowieść słoneczna“ — słuchowisko. 15,30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika literacka. 16,35 Recital wiolenczelowy. 17,00 Transmisja nabożeństwa, kazanie. 18,00 Wiadomości sportowe. 18.05 Ostatnia sobótka speakerów. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Polska Kapela Ludowa. 19,50 Przemówienie senatora Aleksandra Prystora, prezesa Rady Głównej Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. 20.00 „Wiejskie dzieci“ — pogadanka Henryka Jankowicza. 20,10 Muzyka popularna. 20.13 D. c. koncertu. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert z Międzynarodowej Wystawy Wodnej (w Liege). 22.00 „Detektyw pomógł“ — skecz Henryka Duvernois w oprac. Wandy Boye. 22,15 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 4.VI. 1939 r.

6,56 Pieśń. 7.00 Program. 7.05 Wiadomości rolnicze dla ziem płn. wschod. 7,15 Muzyka ludowa. 7.30 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik por. 8.15 Koncert. 9.00 Muzyka lekka. 9.30 Fragment obchodu 20-lecia Uniwersytetu Stefana Batorego. 10.00 Transmisja z Ossowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 „Co się dzieje w Wilnie?“ — felieton Mieczysława Limanowskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. Zespół męski „Piątka wileńska“, Wanda Halka-Ledóchowska — skrzypce. Antoni Iżykowski — śpiew. 14.15 „Czytamy Mickiewicza“ — recytacje. 15.00 „Wonny nektar — słodki miód“ — pogadanka Axela Sterny. 15.10 [illegible] „Lato“ — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Genadiusza Cytowicza z udziałem Chóru „Harmonia“. 15.35 „Jak zwyciężyła koalicja“ — pog. historyczna dra Bogumiła Zwolskiego. 15.45 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów. 17.15 „Tajemnice stowarzyszenia Liberii“. 17.35 Święto Jodlerów. 18.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka“. 19.30 Festiwal śpiewaczy na Wawelu. 20.10 Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie. 20.30 Audycje informacyjne — pog. z Bydgoszczy. 21.00 Muzyka taneczna. 21.30 Reportaż dźwiękowy i wiadomości sportowe. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

SOBOTA, dnia 3 czerwca 1939 r.

8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 13,20 Koncert rozrywkowy (płyty). 17,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 20,00 „Wiejskie dzieci“ — pog. Henryka Jankowicza.

—ooo—

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„MAŁA KITTY I WIELKA POLITYKA“ — na przedstawieniu wieczornym!** Dziś, przedstawienie wieczorowe (o godz. 20) w Teatrze na Pohulance wypełni — komedia w 3 aktach (4 obrazach) Stefana Donata **„MAŁA KITTY I WIELKA POLITYKA“** w inscenizacji i reżyserii Ziemowita Karpińskiego z pp.: M. Sierską i W. Surzyńskim w rolach głównych. Jest to lekka komedia miłosna, w której łączy się dowcipna satyra na międzynarodową politykę. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusowie. Ceny popularne.

Uwaga! — Za okazaniem opłaconego kwitu za m-ce kwiecień i maj 39 r. — radiosłuchacze otrzymają 25 proc. zniżki cen popularnych na dzisiejsze przedstawienie **„Mała Kitty i wielka polityka“.**

— Jutro, o godz. 20 „Mała Kitty i wielka polityka“.

— **Niedzielna popołudniówka!** Jutro, w niedzielę dn. 4.VI ujrzymy na przedstawieniu popołudniowym o godz. 16 op raz pierwszy — interesującą sztukę hiszpańskiego autora Miquel de Unamuno pt. **„POPROSTU CZŁOWIEK“** z występem Sawana w roli głównej. Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś z udziałem J. Kulczyckiej i K. Dembowskiego widowisko Raymonda **„Błękitna maska“.**

— **Jutrzejszy występ Nory Ney i Chóru Juranda.** Jutrzejszy wieczór Lutni wypełni najnowszymi swymi produkcjami pióra Hemara i Tuwima i inn. zaszczytnie znana z ekranu **Nora Ney,** oraz Chór Juranda, którego pozycja artystyczna w Polsce i za granicą wciąż wzrasta. Chór Juranda zapozna nas również z nowym swym repertuarem.



Podczas zawodów w dniu 31 maja płk. Rómmel ustanowił nowy rekord Polski w skoku na wysokość, uzyskując na koniu Dingus wysokość skoku 198 m i bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord wynoszący 1.95 m

Kurjer Sportowy

Mistrzostwa Polski pań w szczypiorniaku

Rozpoczęły się wczoraj w Wilnie mistrzostwa Polski pań w szczypiorniku z udziałem drużyn: AZS Warszawa, AZS Lwów, Wima Łódź, Znicz Łódź i WKS Śmigły Wilno.

Zawody otwarte zostały przez p. wojew. Maruszewskiego. Orkiestra odegrała hymn państwowy a na maszt wciągnięto flagę narodową.

Wyniki wczorajsze są następujące:

Znicz Łódź — Wima Łódź 6:5 (4:4). Gra na wysokim poziomie. Tempo bardzo szybkie. Precyzyjna technika. Poziom drużyn wyrównany. Zwyciężyły nieznacznie panie ze Znicza.

AZS Warszawa — AZS Lwów 10:5 (8:0). Zdecydowana przewaga Warszawy. Wyróżniają się: Stefańska i Bruszkiewiczówna. Warszawa lepiej strzela i gra bardziej bojowo, chociaż sympatia publiczności wyraźnie po stronie Lwowa.

W drugiej połowie meczu Lwów gra lepiej i strzela 5 bramek.

Dziś dalszy ciąg zawodów. O g. 9 grać będzie WKS Śmigły — AZS Lwów i Znicz Łódź — AZS Warszawa.

O godz. 16 Wima spotka się z AZS Lwów, a AZS Warszawa z drużyną wileńskiego WKS Śmigły.

Mecze odbywają się na boisku na Antokolu.

Uczmy się pływać bezpłatnie

Okręgowy Ośrodek WF — Wilno doroczny zwyczajem rozpoczyna popularną naukę pływania.

Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Okr. Ośr. WF (Ludwisarska 4) codziennie prócz świąt od godz. 9 do 15. Wpisowe 2 zł: Nauka bezpłatna. Informacje — tel. Nr 26-24

Złóż ofiarę na F. O. N.

Celowo przemilczana powieść Dygasińskiego

Szybko posuwające się wydawnictwo „Pism" Dygasińskiego, zainicjowane w samą porę przez „Bibliotekę Polską" coraz przynosi jakąś rewelację. Wybitny krytyk Adam Grzymała-Siedlecki omawiając „Asa" i „Zająca" Dygasińskiego, które ukazały się najpierw, zwrócił uwagę, że urzędowa polska propaganda miałaby na polu kulturalnym wdzięczne zadanie na terenie anglosaskim, gdyby tak przetłumaczono te utwory Dygasińskiego z przedmową słynnego fizyka angielskiego Eddingtona! Boć wyprzedzając, i to znacznie, fizykę sobie współczesną, Dygasiński wprowadził do swych powieści — traf, przypadek, jako czynnik kształtujący bieg wydarzeń.

Niedawno znów znany uczony zoologii K. Simm wykazał, że Dygasiński o całe lat pięćdziesiąt wyprzedził naukę biologii, albowiem w swoich utworach powieściowych i nowelistycznych obrazował życie zwierząt na tle im właściwego otoczenia i w ścisłej od niego zależności. I stawia go to w rzędzie naczelnych biologów świata!

Zasłużony historyk literatury K. Czachowski przypomina znów na przykładzie powieści „Zając", że Dygasiński pod względem kompozycji wyprzedził Conrada. Zwraca też Czachowski uwagę, że opisowy autentyzm psychologiczny, którego dawniej nie rozumiano i nie doceniano, dziś będzie policzony Dygasińskiemu jako prekursorska zasługa.

A ów autentyzm psychologiczny mamy właśnie w „Gorzałce".

„Gorzałka" Dygasińskiego, której cztery tomy niedawno się ukazały w serii zbiorowego wydania, jest właśnie doskonałym świadectwem jak wnikliwym badaczem głębin psychologicznych był Dygasiński. Portret bowiem psychologiczny ascetycznego księdza Brzosta, odtworzony w „Gorzałce", należy do najciekawszych artystycznie charakterystyk w powieści polskiej i nic zgoła nie traci w porównaniu z postaciami księży autora francuskiego Bernanosa! Więcej: można śmiało zaryzykować twierdzenie, że portret przedstawiony przez Dygasińskiego jest prawdziwszy.

W „Gorzałce" po raz pierwszy w powieści polskiej została przeprowadzona krytyka kapitalizmu gorzelnianego na tle dokonywujących się pod jego wpływem przemian społeczno-obyczajowych na ówczesnej wsi polskiej. Pokazane jest również i miejskie odbicie tego procesu.

Wpływ gorzelni i pieniądza na charaktery ludzkie został w „Gorzałce" przedstawiony znakomicie. Przekrój rzeczywistości psychologicznej i społecznej wystudiowany świetnie. Autor, dla napisania tej powieści czynił specjalne badania przez lat kilka. To też od dworu po karczmę i plebanię i od wyżyn dobrobytu aż po niziny kryminału, pokazał nam szereg dramatów ludzkich. Krytyka stosunków społecznych i wnikliwy portret psychologiczny pięknego typu księdza-ascety, są dowodem jak oryginalnym i samoistnym pisarzem był Dygasiński.

W „Gorzałce" przedstawia autor nadto rozkład form społecznych dokonywanych pod wpływem kapitału gorzelnianego. Jest to więc zarazem prawdziwy dokument obyczajowy, a jednocześnie interesująca egzotyka dla dzisiejszego czytelnika. A rewelacją prawdziwą jest fakt ujawniony przez wydawcę, że dwa wydania „Gorzałki" w niedługim czasie znikły zupełnie z rynku księgarskiego i przez lata całe książka była najzupełniej nieznana. „Znikły", tak jak „znikają" książki Upton Sinclair'a w Ameryce.

Głębokie walory społeczne, świetne portrety charakterologiczne o znaczeniu prekursorskim, wysokie napięcie dramatyczne, łatwy, prosty styl i fakt, że niezwykle interesująca powieść została celowa przemilczana przez tych, którym była nie na rękę: oto co należy zasygnalizować z chwilą, kiedy „Gorzałka" ukazała się na półkach księgarskich w postaci nowych, 4 tomów zbiorowego wydania. (Kontynent).

C. J. L.

Gdy burza szaleje na morzu



Załoga żaglowca czuwa przy napiętych linach, w chwili, gdy burza rozpina żagle.

Przetarg

Państwowe Kierownictwo Budowy Zbiornika Wodnego na rzece Wilii w Turniszkach, poczta Wilno 1, tel. 28-59, zaprasza do składania ofert na dostawę 4000 sztuk okrąglaków sosnowych w odziomku min. 30 cm, dł. min. 8 mb.

Termin dostawy w czasie od 10 lipca do 31 października 1939 r.

Oferty należy przesyłać pocztą lub składać do Kierownictwa. Termin rozpoczęcia przetargu dnia 14 czerwca 1939 r., godz. 12. Bliższe informacje i warunki dostawy otrzymać można w godzinach urzędowych w lokalu Kierownictwa Budowy w Turniszkach.

Km. 438/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie, I rewiru W. Gruzdź mający kancelarię w Lidzie, ul. Suwalska Nr 64 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 czerwca 1939 r., o godz. 10 w Iwiu ul. Rynkowa Nr 17 odbędzie się 1 licytacja ruchomości należących do Izraela Jankielewskiego, składających się z 57 swetrów wełnianych damskich, 12 swetrów wełnianych męskich, 2 rowerów męskich f-my „Kamień ski" oraz 2 walizek tekturowych, oszacowanych na łączną sumę zł 519.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 maja 1939 r.

Komornik
(—) W. Gruzdź

Przetarg

Państwowe Kierownictwo Budowy Zbiornika Wodnego na rzece Wilii w Turniszkach, poczta Wilno 1, tel. 28-59, zaprasza do składania ofert na dostawę 2 betoniarek 750 l, jednej betoniarki 250 l, 15 wibratorów, 2 sortowników i 1 łamacza do kamienia.

Oferty należy przesyłać pocztą lub składać do Kierownictwa. Termin rozpoczęcia przetargu dnia 12 czerwca 1939 r., godz. 12. Bliższe informacje i warunki dostawy otrzymać można w godzinach urzędowych w lokalu Kierownictwa Budowy w Turniszkach.

LEKARZE

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921 Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7. Niedziela 10—12.

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Lakinerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—2 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

LOKALE

MIESZKANIE DUŻE 3 POKOJOWE do wynajęcia, park, rzeka Wilia. Informcje na miejscu maj. Tuskulany Nr. 1 (po drugiej stronie Wilii na przeciw kościoła Piotra i Pawła).

Kupno i sprzedaż

DOM dwumieszkaniowy, skanalizowany z ogrodem owocowym do sprzedania. Adres w Redakcji „Kurjera Wileńskiego".

SKLEP spożywczy z koncesją na tytoń do sprzedania — Lwowska 24.

SAMOCHÓD marki „Renauld" za 1200 zł sprzedam lub wypożyczę na cały sezon. Zgłoszenia Zarzecze 21 m. 12. Grochowski.

SAMOCHÓD ciężarowy 2 tonowy „Ford" w ruchu nie wymag. remontu, ogumienie dobre. Okazyjnie do sprzedania. Wilno, Saska Kępa 1, tel. 894.

PRACA

POSZUKUJĘ posady ekspedientki do sklepu — posiadam b. dobre referencje. Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego" pod nr 9538.

LETNISKA

LETNISKA — maj. Baraszki. Przystanek motorówek na 9 km w stronę Czarnego Boru. Osobne domy 2—3—4 pokojowe z werandami. Dookoła sosnowy las. Niedaleko rzeczka. Produkta na miejscu. B. wygodna komunikacja. Niedrogo.

RÓŻNE

NIE ZAŁĄCZAĆ ZNACZKÓW!!! Światowa Sława!!! Studio Mediumiczno-Astro-Grafologiczne „Paldini" rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, da Ci **bezpłatnie** klucz do Nowego Życia-Dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją. Osiągniesz szczęście, zadowolenie, miłość pożądanej osoby, sposób zwyciężenia wrogów. Nadeślij datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini" Kraków, Tomasza, skrytka 652.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckl — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.